Nr. 289 | Kraków, czwartek 17 grudnia 1931 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianą adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Luzowe" 34 miljony

Pisaliśmy przed kilku dniami, że Najwyższa Izba Kontroli w swem sprawozdaniu do Sejmu o wykonaniu budżetu na r. 1929/30 wytknęła, że rząd wydał w kilku pozycjach około 34 miljony wbrew przepisom ustawy skarbowej i że wobec tego NIK robi udzielenie absolutorjum zależne od dodatkowego uchwalenia tych wydatków w formie zażądania przez rząd i uchwalenia przez Sejm kredytów dodatkowych.

Stwierdzenie tego faktu i to przez instytucję, która zostiła specjalnie „nasawioną" przez dymisjonowanie jej prezesa i mianowanie na jego miejsca generała, wywołało w prasie sację, która została specjalnie „nastawioną" przez zrozumiała. Ale to niezadowolenie nie jest skierowane ani przeciw rządowi, który znowu poszedł obok budżetu, ani nawet przeciw NIK, którą tę niewłaściwą drogę potępiła, ale skierowane jest przeciw — prasie opozycyjnej, która tę sprawę „wywlokła na światło dzienn". Bo jakże można! Jeżeli już raz z powodu takich „nieformalności" — naturalnie na daleko większą skalę — wypłynęły takie rzeczy jak proces Czechowicza, Brześć i obecny proces, należałoby dać spokój takim zarzutom, przyjąć je jako dopust boży czy inną wyższą siłę, przeciw której niema obrony.

Nie dziwi nikogo, że rząd, czując się dotknięty uwagami NIK, występuje z obroną — pośrednio; sam rząd jako taki nie występuje w szranki, gdyż mimo zdolności w kierunku robienia różnych sztuk nie da się w danym wypadku zmienić tego, co w sprawozdaniu „stoi jak byk". Pośrednią obroną jest, jak zresztą zwykle, mylny komunikat w „Iskrze", który próbuje ludziom umiejącym nietylko komentować, ale poprostu czytać, wmówić zupełnie co innego, niż w sprawozdaniu napisano.

Nie o to zresztą chodzi, czy ktoś dał się na ten komunikat wziąć; chodzi o to, że wogóle przypuszczają możliwość takiej naiwności czy — głupoty.

Co tu zresztą mówić o takiej „drobnostce", jak 34 miljony zł., kiedy my przyzwyczajeni już jesteśmy i przyzwyczaimy się w przyszłości jeszcze bardziej do sum o wiele wymowniejszych! Nie ulega wątpliwości, że w obecnym stanie rzeczy, tj. przy obecnej większości sejmowej rząd zażąda — pierwszy krok nawet już zrobiony — i otrzyma uchwałę przyznającą kredyty dodatkowe na już wydatkowane sumy. Co innego było na przełomie r. 1929/30. Wtedy nie chciano spełnić polecenia Trybunału Stanu, gdyż chciało się koniecznie iść z Sejmem „na udry"; nie chciano pozwolić na wgląd w celowe, mniej celowe i całkiem niecelowe wydatki, igrano z Sejmem, i z dymisjami i z powierzaniem utworzenia nowego rządu aż po „wyborach" w listopadzie 1930 osiągnięto cel: uzyskano większość, która bez badania wszystko zalegalizowała.

Metoda, o której powyżej mówiliśmy, leży w tem, że rządy pomajowe traktują budżet jako uchwałę ramową, jako pełnomocnictwo, na podstawie którego i w obrębie którego można robić, co się podoba. Z „najwyższego miejsca" określono to postępowanie jako „luzy budżetowe" — ale praktyka przeszła znacznie tę dziwną teorję: cały budżet jest jednym luzem, z którym się wyrabia rozmaite „sztuki", tembardziej teraz, kiedy niema najmniejszej obawy, aby odpowiednie do tego ciało: Sejm podniosło jakieś poważne objekcje. Metoda luzów stała się tedy u nas chroniczną i trzeba naprawdę być wdzięcznym, że — jak w ostatnim wypadku — chodzi „tylko" o 34 miljony, bo mogło przecież być 340 i więcej.

Co tu dużo mówić — praworządność ujawnia się u nas na każdym kroku, a nawet znajduje „przysięgłych" obrońców. Czy tak czy inaczej wykonywuje się budżet — kogo to dziwi i komu to przeszkadza?

—ooo—

Dokształcający kurs faszyzmu

Jak wiadomo, bawi obecnie we Włoszech wycieczka przedstawicieli polskich legjonistów, czyli krócej i prawdziwiej mówiąc, wycieczka elity naszych sanatorów z pp.: Beliną-Prażmowskim i innymi dygnitarzami na czele. Plan podróży jest — jak donoszą dzienniki — wykonywany doskonale; dokładnie według przewidywań. W odpowiednim dniu, w odpowiedniej godzinie i w odpowiednim miejscu zostaje złożony wieniec, jeden, drugi i dziesiąty na grobie nieznanego żołnierza, zostaje zawieszony order również niejeden na czarnej koszuli, zostaje wypowiedziana ze swadą i rutyną odświętna deklamacja. Wszystko to bowiem składa się na „piękną" i budującą manifestację pokrewieństwa duchowego i braterstwa broni włoskich faszystów i polskich sanatorów, co ma też być na zewnątrz, pozornie jedynym celem wycieczki. Tylko pozornie dlatego, że cel istotny, cel ukryty jest inny, donioślejszy.

Panami wycieczkowiczami kierowało mianowicie bezwątpienia gorące pragnienie poduczenia się pod niebem włoskiem dla własnego użytku i pożytku, czegoś nowego, pomysłowego i niezawodnie skutecznego. Pp. sanatorzy wiedzą bowiem dobrze, że nadchodzą czasy coraz to cięższe i dla nich z dniem każdym niebezpieczniejsze, wobec czego nie zawadzi uzupełnić swe wiadomości dotyczące sztuki rządzenia, rozkazywania i utrzymywania „poddanych" w bezwzględnej uległości. A gdzie można to lepiej podpatrzeć, gdzież można się tego lepiej wyuczyć, niż w ojczyźnie i paszałyku Mussoliniego, — w jego wielkiej, nadtybrzańskiej twierdzy i katowni, pomyśleli nasi „legjoniści".

I jak obmyślili tak zrobili. Pojechali do swych starszych włoskich braci na dokształcający kurs faszyzmu. Nauczą się na nim niewątpliwie wiele. Poznają te cudowne sposoby, z których pomocą p. Mussolini wyleczył swój naród z „przeklętego" marksizmu. Przyjrzą się zbliska niedoścignionej organizacji i praktycznej działalności włoskiego II oddziału. Zaznajomią się zawiedzeni przebiegiem brzeskiego procesu z faszystowską sztuką reżyserowania rozpraw sądowych. Podpatrzą główne zasady „zdrowego" ustroju faszystowskiego Włoch, ustroju, który z góry wyklucza możliwość procesów przed Trybunałem Stanu, marszu na stolicę itp. ekstrawagancyj. Zaobserwują „komfortowe" urządzenia znanego sanatorjum faszystowskiego na wyspach Liparyjskich, by po powrocie do kraju przeprowadzić ewentualne modyfikacje i uzupełnienia w Brześciu czy Łucku. — Na zakończenie wreszcie kursu dowiedzą się z ust najbardziej w tej mierze wiarygodnych cokolwiek przynajmniej o technice „usunięcia" tow. Matteottiego, boć przecie pomimo posiadanego już w tym kierunku doświadczenia, pogłębienie odnośnych wiadomości jest zawsze jeszcze na czasie.

Czy jednak to wszystko co pomoże — wątpimy mocno. Jutro bowiem należy do nas!

Juljusz Gans.

Sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych nie podlegają konfiskacie

WAŻNE ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

We wtorek 15 bm. w Sądzie Najwyższym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonii" p. Skrzypozakowi, oskarżonemu z artykułu 131 kodeksu karnego niemieckiego i paragrafu 20 niemieckiej ustawy prasowej o zamieszczenie w numerze „Polonii z dnia 18 lutego 1931 r. sprawozdania z rozprawy przeciwko „Gazecie Bydgoskiej" o artykuł w sprawie Brześcia i o umieszczenie w tem sprawozdaniu ustępu aktu oskarżenia, zawierającego tekst artykułu, skonfiskowanego w „Gazecie Bydgoskiej". Sąd Najwyższy postanowił sprawę umorzyć, wychodząc z założenia, że sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie podlegają konfiskacie i że nikt za wydrukowanie takiego sprawozdania nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd oparł się w swoim wyroku na zasadzie art. 82 konstytucji, oraz art. 315 KPK.

Wyrok ten posiada znaczenie zasadnicze, jest bowiem pierwszem rozstrzygnięciem przez Sąd Najwyższy w sprawie konfiskat sprawozdań z rozpraw sądowych.

Odpowiedzialnego redaktora „Polonii" bronił w Sądzie Najwyższym były poseł mecenas Chaciński.

UWAGI

—o—

Dwa światy: Grac a Warszawa

W Gracu toczy się od kilku dni proces o znany pucz wrześniowy Heimwehry. Oskarżeni są o największą zbrodnię polityczną: o zamach na ustrój państwa jeden adwokat, jeden radca górniczy, były podpułkownik itd. Czytając sprawozdania z tego procesu w pismach wiedeńskich, ma się wrażenie, że się żyje w innym świecie. Oto prokurator, zadając oskarżonym pytania, nigdy nie używa określenia „oskarżony", temmniej apostrofuje ich po nazwisku, lecz zawsze mówi: panie doktorze, albo panie radco itd. Mówi jak w kulturalnych stosunkach się praktykuje, szczególnie do ludzi, którzy jeszcze nie zostali zasądzeni.

W Warszawie też toczy się proces polityczny: o chęć obalenia ustroju. I tu na ławie oskarżonych zasiadają adwokaci, b. ministrowie, czynni i b. posłowie. Tu oskarżeni walczą z prokuratorem o to, aby stosował do nich przynajmniej ustawowe „oskarżony", a nie nazywał ich familjarnie po samem nazwisku, walczą dotychczas bezskutecznie.

Nietylko okoliczność, że w Gracu urzęduje jako prokurator człowiek starszy wiekiem i rangą, nadaje tonowi taką różnicę; widocznie jest tam inne środowisko, inne wychowanie i dlatego inne maniery.

ZMIERZCH KAPITALIZMU
XI.

Rozbieżność między kruszejącym kapitalizmem a współczesnem państwem

Ustrój kapitalistyczny rysuje się i pęka równocześnie z różnych stron. U podstaw i w labiryntach swej budowy. Zewnątrz i wewnątrz.

W obecnej przejściowej epoce zmagają się z sobą w daleko posuniętej walce techniczna konstrukcja kapitalizmu i pęd jego siły bezwładności z wrastającemi weń z coraz to większą siłą, wrogiemi mu urządzeniami i tendencjami przyszłego ustroju socjalistycznego. Dlatego ten okres jest i będzie nadal wyjątkowo ciężkim. Walka toczy się z zmieniającem się powodzeniem. Niszczeje, bo niszczeć musi w tym okresie dużo z substancji kapitałowej. Jak w każdej wojnie. Dużo przewłaszczenia i przewartościowania. W tem zmaganiu się jest wiele tendencyj i kierunków do likwidacji pokojowej, a także walki do upadłego, aż do zupełnego zwycięstwa nad stroną drugą.

W pierwszych szeregach tej walki znajdują się państwa wysoko uprzemysłowione. Ich teren jest w największym ogniu, dlatego u nich przesilenia przybierają najjaskrawsze formy. Stąd np. przewaga (chwilowa zresztą) Francji i jej kapitału finansowego, nie zakrzepionego na rozbudowę własnego wielkiego przemysłu, lecz na lokaty, specjalne finansowania i pożyczki. Ani francuski ani amerykański kapitał na eksport nie mają tradycji i doświadczenia upadającego angielskiego rynku pieniężnego. Przyjdzie, bo w nieuniknionym biegu wypadków rychło przyjść musi czas, w którym i Francja znajdzie się w ogniu krytycznych walk i za Rzymianami smętnie powtarzać będzie: „Res venit ad triarios" (Walka już w naszych szeregach). Dziś jeszcze kapitały płyną i odpływają do Francji, Szwajcarji, Holandji, jako do krajów „najpewniejszych", znajdujących się poza głównemi ogniskami przesileniowych walk. — Dziś jeszcze Francja może współzawodniczyć ze Stanami Zjednoczonemi, a nawet odczuwać przewagę swej techniczno-finansowej siły. Może ze swej na dalszą metę kruchej zresztą finansowej przewagi i gospodarczej równowagi (już poważnie rosną deficyty budżetowe i pasywa bilansu handlowego) kuć broń polityczną, która ma wywalczyć Paryżowi stanowisko kapitalistycznego centrum politycznego i finansowego świata. Złudzenia! I Francja nie zmieni nieuniknionego biegu rzeczy ani przez politykę depozytów dewizowych w różnych centrach świata, od szeregu lat uprawianą, ani przez presję finansową, ani przez wycofywanie swych depozytów, ściąganie i gromadzenie złota. Te metody, mimo ich chwilowego efektu, czuć myszką z połowy XIX w. Są obecnie bezskuteczne. Sprawa toczy się o wielkie przemiany ustrojowe świata, nie o giełdową grę lub o dyplomatyczną partję szachów. Prawda! Przegrana kapitalizmu finansowego dojdzie nieco później do świadomości. Słyszy się grzmoty dopiero, gdy błyskawice już przeszły nad nami.

Ustrój kapitalistyczny pęka i kruszeje. Niezgoda i brak współmierności panują: a) wśród samych potęg kapitalistycznych, b) w stosunku założeń i celów kapitalizmu do założeń i celów państw i ustrojów państwowych.

Ad a). Wyrazem wewnętrznego rozbicia i chaosu potęg kapitalistycznych są od kilkunastu lat bezskuteczne ich usiłowania na niezliczonych międzynarodowych konferencjach, na komisjach, wyłonionych z Ligi Narodów, by doprowadzić do uzgodnienia wewnętrznych, a rozbieżnych interesów. **Jednym z wielu jaskrawych dowodów i przykładów wewnętrznego rozkładu jest fiasko ostatniego kongresu Międzynarodowej Izby handlowej w Waszyngtonie wiosną b. r. —** Zjechało się w Waszyngtonie 1.500 najwybitniejszych przedstawicieli kapitalizmu wszystkich krajów świata. Praktycy i teoretycy światowej sławy wygłaszali przemyślane i wysoce interesujące referaty z wszystkich dziedzin gospodarstwa i finansów, wykazywali źródła przesilenia, polecali środki naprawy. Kongres na zakończenie swych obrad przystąpił do redagowania i uchwalania rezolucyj, jako zaleceń i wskazówek dla całego światowego gospodarstwa i wszystkich państw. Okazało się wtedy, że nie można było skleić jednego, jasnego, rozsądnego zdania. Zanadto rozbieżne były interesy różnych grup i państw kapitalistycznych. Ich nacisk na delegacje, a także wewnętrzne założenia tych pojedynczych delegacyj unicestwiły wszelkie usiłowania doprowadzenia do porozumienia i uzgodnienia zapatrywań. Elita czołowych przedstawicieli światowego gospodarstwa kapitalistycznego rozjechała się z minorowem uczuciem, że wraca z konsyljum nad chorym, którego dni są policzone, którego uratować nie można. Ogłoszony bezbarwny i mdły komunikat robił wrażenie biuletynu, wydanego przez zespół bezradnych lekarzy.

Przywódcy kapitalizmu dzielą się obecnie na dwa wielkie obozy. Jeden chce poprzez zniesienie wszelkich ograniczeń gospodarczych wrócić do wolnego, liberalnego, nieskrępowanego kapitalizmu z połowy XIX wieku, którego regulatorem był wolny rynek cen wszelkich artykułów, a więc między innemi i pracy rąk ludzkich. Tedy precz z wszelkim interwencjonizmem gospodarczym tak państwa, jak związków zawodowych! Drugi obóz chce wybalansować ustrój kapitalistyczny, łagodzony interwencjonizmem i państwowym i socjalnym. Na ten temat niedawno temu toczyła się także dyskusja między Centralnym Związkiem Zrzeszeń Gospodarczych w Niemczech, którego „nagłego programu" bronił znany przemysłowiec **Abraham Froweln, a profesorami Tönnies i Heberle.** „Nagły program" opiera się na tezie, że niema żadnego kompromisu między metodami gospodarczemi kapitalizmu a socjalizmu i wywodzi potrzebę redukcji lub zniesienia urządzeń socjalnych celem wybrnięcia z kryzysu. Zupełnie słusznie zarzucają przeciwnicy, że Stany Zjednoczone są typowym krajem względnie czystego kapitalizmu, a mimo to przechodzą przez jaskrawe i dotkliwe przesilenie gospodarcze i finansowe. Zresztą nie można tak stawiać kwestji. Z jednej bowiem strony zasadniczo rzeczywiście niema kompromisu między kapitalizmem a socjalizmem, z drugiej strony w współczesnym przejściowym okresie łączą się i mieszają z sobą urządzenia obu form ustrojowych z niedającym się zmienić kierunkiem w stronę socjalizmu. Nawet zniesienie wszelkiego interwencjonizmu nie umożliwi nawrotu do liberalnego i kapitalistycznego gospodarstwa. W obecnem stadjum kwestja rozluźnienia i zniesienia pęt gospodarczych łączy się ściśle z kwestją budowy światowego planowego gospodarstwa i socjalizmu. Dziesiątki lat temu stwierdzał już angielski socjalista, **Sidney Webb**, i powtarza to dziś jako **lord Passfield**, że teorja socjalizmu nie jest niczem innem, jak świadomem i jasnem uznaniem zasad, które podświadomie przeważnie zastosowuje się już w społeczeństwie, że historja ekonomji naszych czasów nie jest niczem innem, jeno nieprzerwanem zestawieniem postępów socjalizmu.

Ad b). Podstawą gospodarstwa kapitalistycznego i jego finansowości jest stałość stosunków, pewność, zaufanie. Pomińmy kwestję, że nie może być mowy o stałości i pewności stosunków gospodarczych dzięki całej technice kapitalistycznego gospodarstwa. Produkcja bowiem dla niezorganizowanego równolegle rynku konsumcyjnego rodzi z natury rzeczy nieobliczalne i ostre falowania konjunktur. Gdyby nawet teorja cykliczności sprawdzała się w zupełności w praktyce, nie zmienia to postaci rzeczy. Bowiem z jednej strony kapitalizm nie potrafi w czasie t. zw. dobrej konjunktury wkalkulowywać premji ryzyka dla przesileniowych okresów t. zw. nadprodukcji, zastoju produkcyjnego, nieudałych inwestycyj lub finansowań, z drugiej strony nie potrafi w przesileniowych okresach ustrzec przed bezrobociem, nędzą i głodem nawet przy dobrych urządzeniach socjalnych. Stałość i pewność mogą być zapewnione tylko w planowem gospodarstwie.

Ale pomińmy tę stronę sprawy. Zapytajmy, jak się układają w rzeczywistości stosunki kapitalizmu do współczesnego państwa, o ile idzie o stałość, pewność, zaufanie, o których się tyle mówi jako o podstawach kapitalistycznej gospodarki. **Zupełnie jasną jest rzeczą, że rozbieżne, konkurencyjne interesy licznych państw, natury imperjalistycznej, politycznej, narodowej, wojskowej, terytorjalnej, gospodarczej i t. d. są niewyczerpanemi źródłami wiecznych konfliktów i wojen, źródłami, z których płyną raczej chaos, niż przejrzystość, raczej niepewność, destrukcja i niszczenie, niż pewność, stałość i rozwój. Z tego wynika, że kapitalistyczne gospodarstwo i finanse nie mają wcale możności liczenia się z stabilizowanemi i pewnemi stosunkami w odniesieniu do współczesnych państw. Z wzajemnego przenikania się i współpracy kapitalistycznej struktury gospodarczej i współczesnego państwa wynikają: Atmosfera wiecznej i wzajemnej nieufności, gospodarcze konflikty, zbrojne starcia, bankructwa, załamania giełdowe i finansowe, nędza i głód mas. Stąd gra między kapitalizmem a państwami zawiera w sobie znamiona wiecznej gry giełdowej, spekulacyjnej, której koszty ponoszą stale szerokie masy ludowe poziomem swego życia, w czasie wojny swą krwią.**

Książka **Hilferdinga** pt. „**Finanzkapital**" (Kapitał finansowy), napisana w roku 1911, stała się dla oceny współczesnych problemów wysoce aktualną. Hilferding powiada, że w przerafinowanie rozbudowanym systemie kapitalistycznym wszelka myśl nastawiona jest wyłącznie na chwilową wartość rynkową, chwilową konjunkturę i jej błyskawicznie zmieniające się wyrazy w chwiejącym się pieniądzu. **M. Ignotus.**

Akademja żałobna
ku czci
śp. Zygmunta Marka

odbędzie się w niedzielę 20 grudnia w sali Domu Robotniczego w **Nowym Sączu.**

Przemawiać będą prelegenci z Warszawy i Krakowa, a w części koncertowej wezmą udział muzyka ZZK, oraz chór „Echo".

Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Powiatowy Komitet PPS.
Związek Zawodowy Kolejarzy.
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

„Odwalanie" nowych podatków

(DOKOŃCZENIE WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU)

Po kilku przemówieniach Sejm głosami BB, klubu narodowego i żydowskiego, przyjął nowelę do ustawy o podatku przemysłowym w brzmieniu komisyjnem, odrzucając wszystkie poprawki. Pierwszy to raz **endecy głosowali razem z sanacją**, co na ławach BB przyjęto oklaskami.

Po referacie posła Czernichowskiego (BB) przyjęto nowelę do ustawy **o podatku lokatorskim.** — Według tej noweli podatek ten od mieszkań złożonych z trzech pokoi zwyż zostaje **podniesiony z 8 na 12 procent.** Poprawki opozycji **odrzucono.**

Po referacie posła Fsarskiego (BB) uchwalono nowelę do ustawy **o podatku od nieruchomości.**

Wkońcu uchwalono **podatek od elektryczności**, który wynosi 10 procent opłaty za zużytą energję elektryczną.

W dyskusji przemawiał między innymi wiceminister skarbu p. **Zawadzki.** Z przemówienia tego zasługuje na uwagę twierdzenie, **że nasz system podatkowy musi ulec gruntownej przebudowie, ale obecny moment nie jest do tego odpowiedni.**

Następne posiedzenie w piątek.

Wiadomości polityczne

ZMIANY W POL. AGENCJI TELEGRAFICZNEJ

W Polskiej Agencji Telegraficznej nastąpią w najbliższym czasie znaczne zmiany, spowodowane względami oszczędnościowemi. Kilka placówek zagranicznych będzie zniesionych. Tak zostanie zwinięta placówka w Rzymie, gdzie był p. Górecki. Zostanie zwinięta placówka w Genewie, gdzie pracował W. Oryng. Długoletni korespondent PAT w Paryżu p. T. Kleczkowski zostanie przeniesiony w stan spoczynku, a w miejsce jego będzie powołany dr. W. Schmidt, do niedawna korespondent z Berlina. Do Berlina przejdzie P. Górecki. Dawny pracownik PAT w Rzymie, późniejszy szef biura prasowego w MSZ L. Chrzanowski nie otrzymał żadnego przydziału.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że, jeżeli ojciec i matka otrzymują równocześnie rentę inwalidzką, względnie starczą, to dodatek na dzieci otrzymuje ojciec, o ile dziecko nie pozostaje na utrzymaniu matki. W tym ostatnim wypadku ten dodatek otrzymuje matka. Bliższych informacyj udziela Związek Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6).

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (Stronnictwo Ludowe)

Grzywa końska i ogon droższe od całego konia

Katastrofa gospodarcza wsi objawia się już wprost w sposób bezprzykładny i w sposób chyba nigdy na świecie nie notowany. Gdy jeszcze miasto „śmierdzi" jakim groszem, gdy w mieście się widzi jaki taki ruch i pokazywanie się ludzi, na wsi wszystko wprost **zamiera kompletnie.** Grosza po wsiach nie widać, osiedla ludzkie jakby bez mieszkańców, nawet niewielki udział ludzi po kościołach i na nabożeństwach. Na tace po kościołach zbiera się dwugroszakami, na msze najwyżej pięć złotych zanoszą, a na pogrzeb krowę przyganiają proboszczowi, bo gotówki temu odpowiedniej **w całej wsi nie znajdzie.** Spożycie wódki i tytoniu **nie przez propagandę żadną spada.** Spada, bo niema na nie. Dawniej po targach i jarmarkach dosyć spotykało się upitych — dziś tego nie widać. Po wsiach zamiast tytoniu suszone liście bukowe palą w fajkach, a tylko „lepsi" tanie „cygaretka" wypalają w bardzo ograniczonej liczbie, a co najwyżej: kręcą papierosy z niedrogiego tytoniu.

Chłopi leczą się — o ile muszą i uznają leczenie lekarzy za właściwe — na kredyt. Poseł Witos opowiadał w kole znajomych, że pewien lekarz w jego okręgu wyborczym pokazywał mu na ile tysięcy złotych ma pretensyj do chłopów z tytułu leczenia. Zdarza się, że chłop, przychodząc po lekarza, zgóry mówi: Panie doktorze! **pieniędzy nie mam**, jak mi Pan nie poczeka, to **dam Panu cielę.** Za połóg chłop **płaci krową** — o ile ma ją wogóle. Z konieczności akuszerka sama wystarczyć musi. Najlepszy klient apteki chłop coraz mniej pobiera leków. Obywa się ziółkami za niewiele groszy, kupi „kogutka" na ból głowy, lub maści na świerzb bo przed tą chorobą, bardzo łatwo przenośną i na całą rodzinę, ucieka; dokucza ona za bardzo. Procesów chłop zaprzestaje nawet nadających się do wygrania i słusznych, bo niejednokrotnie „nie starczy skórka za wyprawę", a do tego sprawy ciągną się po instancjach latami, nim dojdą do ostatecznego zakończenia.

Od poprawy doli chłopskiej zależna jest dola kraju i państwa. Póki chłopu nie będzie lepiej, o poprawie niczyjej doli niema co myśleć. Póki chłop nie stanie się mocnym konsumentem, póki chłopu nie pomoże się wyratować z obecnych tarapat i nędzy, będzie się wszystko walić na łeb na szyję i sprowadzi się kraj do ogólnej **katastrofy i okrutnych następstw.**

Artykułem swym nie mam zamiaru budzić zwątpienia i uczucia beznadziejności, przeciwnie — budzę opamiętanie się w położeniu, które jeszcze jest do opanowania i do ratunku się nadaje. Ale nasze miarodajne czynniki nie powinny przybierać postawy strusi, chowających głowy w piasek. — Niech dosłuchują się pilnie i nie od policjantów i starostów samych **co się dzieje z polską wsią i na polskiej wsi** i niech biorą się do uzdrawiania stosunków nie drogą kreowania nowych posad dla dygnitarzy, ale racjonalną pomocą doraźną. Czy to, że chłop sprzedaje siedm gęsi za 16 złotych, że ma parę butów na dziesięć osób, że za konia dają mu 5 złotych, czy to nie budzi żadnych złowrogich myśli, co się w kraju dzieje? „Zielony Sztandar" donosił o wypadku, że na jarmarku w b. Kongresówce dawano chłopu za całego, żywego konia 8 złotych. Chłop go nie dał za tę cenę, a potem za ogon i grzywę wziął z niego 12 złotych. Na jarmarku w Bochni dawano — jak mi opowiadał poważny bocheński kupiec — chłopu za konia 5 zł. Zapewne nie był to koń wyścigowy ze stajni księcia Sanguszki. Chłop puścił go samopas, bo go nie chciał w grudniu brać do domu, boć nie ma paszy dla niego. Odszedł poprostu konia. Zabrał go inny „gospodarz". Zabił go, zdjął z niego skórę, a mięso zakopał w ziemię. Za skórę pobrał 25 złotych! Konia trzeba żywić, koń w zimie okrada chłopa, bo na siebie nie zarobi i tylko na siebie go żywi. Czy to nie budzi żadnych zastanowień ministerstwa rolnictwa?

Obdłużenie wsi dochodzi do niebywałej wysokości. Czem jest chłop w stanie je spłacić i kiedy? Czem? Kiedy produkcja rolna się nie opłaca, a artykuły przemysłowe nie stoją w żadnym stosunku do cen produktów rolnych. Ile chłop musi dać pszenicy na buty i na odzież? Za podzelowanie buta trzeba dać dwie gęsi! Dwa korce pszenicy trzeba dać za parę butów z cholewami! Była swego czasu droga ziemia. Dziś wojewoda poznański hr. Raczyński parceluje grunta po 150 złotych za mórg! Niema nabywców, bo **niema pieniędzy** u kompetentów na ziemię, a niema już tylu ludzi w Polsce z dolarami, iżby nabyć ziemi. Poco mają kupować ziemię, kiedy się nie opłaca? Ludzie, mający dolary, latają z niemi jak kot z pęcherzem.

Przedtem mawiano: Najlepsza waluta: 1) weksel 2) dolar, 3) złoty. 4) zaufanie. A jak jest dzisiaj? Jak z tem ostatniem? Opowiadają, że pewien adwokat krakowski wyjął z krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności, potężnej instytucji finansowej w kraju, 12 tysięcy dolarów i umieścił je... w Karlsbadzie!!! Weksli z najlepszemi podpisami nie chcą przyjąć i na nie dać pieniędzy. Ludzie dają sobie protestować weksle i wielu przyucza się cyganić. Wielu lapserdaków wozi się autami i ubrylanca i uzlaca swoje babsztyle, a sam podaje się za niewypłacalnego. To nie bajeczki z tysiąca i jednej nocy, lecz tysiące z jednego dnia takich wydarzeń. Żyjemy w jakimś huraganie wojny i niszczycielstwa ekonomicznego. Rdzeń tego wszystkiego tkwi we wsi. Wieś położona jakimś nieznanym „nelsonem" na obie łopatki i przygnieciona jakimś kamieniem młyńskim niepojętego ogromu. — Jak się wieś zagniecie, zagniecie się całą Polskę na proch i nie do odratowania!

Państwo musi przyjść robotnikom z pomocą, musi przyjść i chłopom. Chłopi **nie zazdroszczą robotnikom ich funduszu bezrobocia**, — ale chłopi muszą zwrócić się do państwa o pomoc dla siebie. Żeby walił głową o mur, nic nie pomoże. Państwo **musi** ratować drobne warsztaty pracy rolnej.

Państwo musi przedewszystkiem **odroczyć chłopom spłatę pożyczek bankowym**, państwo musi obniżyć stopę procentową od długów, a wiele długów wprost umorzyć, oraz zająć się **usprawnieniem gospodarowania nowoczesnego** i mogącego się rentować choćby w skromnych odsetkach. — Państwo musi przyjść z pomocą osadnikom na kresach, bo w przeciwnym razie wyuciekają wszyscy, jeszcze z przekleństwem na ustach. Państwo musi nie zapominać, że Polska jest krajem rolniczym i do tego stosować jej wymagania i potrzeby — swą pomocą.

Zaopiekowanie się w tym duchu rolnictwem zapoczątkowałoby zaufanie wewnętrzne kraju. Ożywiłoby całe życie ekonomiczne, ożywiłoby handel, ożywiłoby przemysł. Na przyjście chłopu z pomocą potrzeba — według obliczenia ekonomistów — 70 miljonów złotych. Znowu nie taka straszna owa kwota. Na nią państwo musi się zdobyć, a pracę ratunkową wsi musi traktować doraźnie i jąć się jej już i to już naprawdę. Niema co zwlekać i niema co długo się nad nią głowić. W rolnictwo musi być dokonana transfuzja krwi, ale to nie może odbywać się drogą nowych ciężarów, tylko **ulg**, drogą wspomnianych odpisów dłużnych, czy umorzeń.

Poprawa losu wsi wpłynie na stan bezrobocia po miastach. **Nędza wsi powiększa bezrobocie miasta**, boć wieś jest rezerwoarem ludzkim, wylewającym się w miasto. Lepsza konjunktura wsi obniży bezrobocie. Państwo ma miljard dwieście miljonów złotych w obiegu. Każdy grosz musi trzy razy przejść przez kasę skarbową państwa, by móc nadążyć za budżetem. A w czasie stagnacji i obecnego kryzysu jestże to możliwe i czy się to dzieje? Nie nowemi podatkami należy obarczać społeczeństwo! Trzeba znaleźć drogę ożywienia „zamrożonych" kapitałów, trzeba nie pozwalać z kraju wywozić obcych walut do lokaty w obcych bankach. Trzeba wzbudzić zaufanie własnych rodaków, że w krajowych kasach oszczędności nie grozi im żadne niebezpieczeństwo i że np. krakowska Kasa Oszczędności zabezpiecza dolara nie gorzej od kasy w... Karlsbadzie. Obcej waluty bez obiegu jest dosyć jeszcze w kraju. Uruchomienie jej, wydobycie z „zamrożenia" wystarczy na ożywienie i osadzenie w miejscu kryzysu.

Nad źródłami dochodu dla państwa nie trzeba się biedzić drogą podatków świeżo obmyślanych, lecz zaufanie społeczeństwa zyskać. Tylko, że to zaufanie nie wszystkim wydaje się potrzebne i dlatego końska grzywa i ogon są droższe od całego konia. Dopiero sanacja „sanacji" da pożądane wyniki. — Kiedy na nastąpi — Bóg raczy wiedzieć.

Na czasie

Kilka słów o chorobach zakaźnych

Dążeniem wiedzy lekarskiej od najdawniejszych czasów, było zapobieganie szerzeniu się chorób epidemicznych. W tym celu starano się o wynalezienie skutecznego środka, dezynfekującego jamę ustną i krtań gdyż, jak wiadomo, w tych właśnie miejscach najczęściej lokują się zarazki i chorobotwórcze. Jedynym wielokrotnie wypróbowanym a niezawodnym środkiem, który w zupełności spełnia to zadanie, są tabletki Paramint-Erbe. Dlatego też wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zarażenia się, jak w biurze, szkole, teatrze, szpitalu itp. należy niezwłocznie zastosować tabletki Paramint, które dezynfekując jamę ustną i krtań, skutecznie zapobiegają chorobom zakaźnym, jak grypa, angina, dyfteryt, szkarlatyna itp. Tabletki Paramint są przyjemne w smaku i zapachu. Korzystajcie z wygodnego nowego opakowania kieszonkowego po 20 tabletek, które już jest do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. **Dr. L. K.**

„Huta Pokoju" prosi o nadzór sądowy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 15 grudnia.

Umieć bankrutować, to sztuka zdolnych rasowych kapitalistów, a przygotować bankructwo tak, by móc później wypłynąć, to najniezawodniejsza droga stania się potentatem finansowym. W okresach kryzysu wyrastają takie talenty i cieszą się wielką powagą, jako znakomici fachowcy i znawcy życia gospodarczego.

Śląsk Górny przechodzi kryzys gospodarczy w formie ostrzejszej, niż inne okręgi przemysłowe. Na małym bowiem skrawku ziemi nagromadziło się tak wiele zakładów górniczych, hutniczych i wszelkich innych, związanych z ciężkim przemysłem, tak potężne ugrupowania kapitalistyczne wchodzą w grę, że przebieg i skutki kryzysu są widoczne w rozmiarach i tempie gdzieindziej niespotykanem. Kapitały różnych krajów zaangażowane są w przemyśle górnośląskim, a wielcy przemysłowi magnaci niemieccy posiadają w swym ręku olbrzymią większość akcyj poszczególnych koncernów. Tem trudniejszą w tych warunkach jest rola państwowych władz tutejszych, mających w ręku potężne środki oddziaływania na przebieg i skutki kryzysu dla ludności pracującej.

Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na dziwne metody postępowania wojewody p. *Grażyńskiego*, który otoczony gronem specjalnie protegowanych działaczy gospodarczych otacza swemi możnemi względami pewne tylko ugrupowania zaangażowane w przemyśle i pewnym tylko ludziom udziela pomocy, jaką rząd dysponuje.

Donosiliśmy o niezrozumiałem protegowaniu Sp. Akc. *„Huta Pokoju"* związanej wspólnotą interesów z koncernem hr. *Ballestrema*, której generalnym dyrektorem został, popierany przez najwpływowsze czynniki sanacyjne p. *Lewalski. Ulgi podatkowe i gwarancje państwowe otrzymywała huta już wtedy, gdy gasiła jeden piec za drugim tak, że w chwili, gdy zgłosiła prośbę o nadzór sądowy, z 6 pieców pracowała już tylko na jednym!* Dyrektor finansowy tego przedsiębiorstwa p. *Zawadzki* o złym stanie interesów informował właścicieli bardzo dawno. Nastąpiło rozliczenie się z koncernem hr. Ballestrema, który otrzymał za swe wkłady kopalnie, będące dotąd wspólną własnością, a gwarancja rządowa na 20 miljonów zł. pozwoliła zeskontować weksle sowieckie, wypłacić przeróżne grube tantjemy i żetony, a obecnie, jako aktywa niewypłacalnej „Huty Pokoju" pozostały weksle sowieckie na kilkadziesiąt miljonów, płatne w r. 1932 i 1933, za które musi znów ktoś gwarantować, by można je zmienić na gotówkę. Zachodzi obawa, że pod nadzorem sądowym państwo, utopiwszy 20 miljonów i zaległe podatki, topić będzie dalsze miljony, by „sanować" tę hutę!

P. dyr. Lewalski wchodzi w skład rad nadzorczych koncernów, związanych z hr. Ballestremem i w ostatnich czasach wszedł drogą otrzymania pakietów akcyj do całego szeregu koncernów przemysłowych. Mając poparcie czynników, będących przy władzy, jest tym koncernom potrzebny i pożyteczny, jest pozatem mózgiem gospodarczym tychże czynników, był wszakże powoływany do reorganizacji przedsiębiorstw państwowych, a w śród nich i monopolu spirytusowego.

Ofiarą niewypłacalności „Huty Pokoju" padają przedewszystkiem *pracownicy*. W tych warunkach komisarz demobilizacyjny zezwolił na redukcję całej niemal załogi, a odszkodowania będą niezawodnie płacone w miarę posiadanej gotówki, tzn. kiedy zarządcom się podoba. Delegacja załóg hut, widząc grożącą katastrofę, udała się do Warszawy do ministerjum komunikacji w sprawie zamówień kolejowych w hutach, które to zamówienia mogłyby podtrzymać ruch. Delegacja ta uzyskała odpowiedź, że zapotrzebowania kolejowe już są pokryte, a co do materjałów potrzebnych do budowy pewnych odcinków i drugiego toru do magistrali Śląsk—Gdynia, wydzierżawionej Francuzom oświadczono jej, że *ministerjum niema żadnego wpływu* na Tow. polsko-francuskie budowy i eksploatacji tej linji „co do zamówień i przydziału ich śląskim hutom żelaznym!"

Jak w tem świetle wyglądają zapewnienia przedstawicieli rządu w czasie uchwalania owej sławetnej „pożyczki" kolejowej francuskiej?

Jak wogóle w świetle faktów wygląda rola czynników rządzących w katastrofie gospodarczej Śląska Górnego? *Techn. - Hutn.*

Niedoszły starosta powiatu rybnickiego ofiarą żartu radjowego

W „Polonii" (Nr. 2583 z 15 bm.) czytamy:

„Si non e vero, e ben trovato" (jeśli nieprawda — to jednak dobra bujda) — możnaby zastosować to włoskie przysłowie do pewnej, niepozbawionej komizmu historyjki, która miała miejsce w siedzibie jednego z urzędów okręgowych powiatu rybnickiego. A jednak historyjka ta, która w całej okolicy wywołuje dotąd salwy śmiechu i stek złośliwych, czy pełnych humoru docinków pod adresem jej głównego bohatera, jednego z naczelników urzędu okręgowego w pow. rybnickim, nie jest pozbawiona realnych podstaw...

Opowiadają sobie mianowicie, że pewnego pięknego dnia zjawił się u p. starosty pow. rybnickiego „wyglancowany i wygalowany" naczelnik jednego z okręgów, który już oddawna tęsknił do wyższych stanowisk, honorów i zaszczytów i przystępując do wszechmocnego władcy powiatu, rozpoczyna od płomiennej gratulacji:

— *„Gratuluję serdecznie Panu"...* (zdumienie i zachmurzenie na zwykle pogodnej twarzy p. starosty).

— *„Panu... wojewodzie!"* — ciągnie dalej ku strapieniu skonsternowanego starosty, niedający się zdetonować naczelnik.

— *„Jakto? Chyba omyłka panie naczelniku? Skąd taka wieść?...*

Pan naczelnik przestępuje z nogi na nogę, rumieniąc się, niby pensjonarka i stękając, tłumaczy przyczynę złożenia takiej gratulacji p. staroście.

— *Przecież radjo, panie woj... p-p-panie starosto, ogłosiło wczoraj radosną dla nas wiadomość!*

Jeszcze większe zdumienie.

W starościńskim gabinecie robi się duszno, nieswojo.

Wreszcie dowiaduje się głowa powiatu od coraz bardziej „zmieszanego" gratulanta, że dnia poprzedniego, siedząc w domu i słuchając radja, usłyszał on nagle tajemniczy głos, komunikujący następującą nader ważką wiadomość:

„Hallo! Hallo! Tu polskie Radjo! Podajemy najnowsze wiadomości polityczne: Min. spraw wojskowych ustąpił. Dymisja została przyjęta. Min. spraw wojsk. mianowany został dotychczasowy wojewoda śląski dr. Michał Grażyński. Wojewodą śląskim mianowany został dotychczasowy starosta powiatu rybnickiego, p. Wyględa. Starostwo rybnickie obejmuje naczelnik urzędu okręgowego W..." (tu wymienione zostało nazwisko i miejsce urzędowania p. naczelnika urzędu okr., który pojechał do starosty z gratulacją).

Panu staroście oczy wystąpiły z orbit, zamienił się cały w słuch i niewiele brakowało, a byłby może sam uwierzył, gdyby nie nasunęły mu się pewne wątpliwości natury personalnej, zresztą bynajmniej nie w stosunku do... jego osoby.

— A więc to i o panu mowa była, że pan ma objąć po mnie starostwo rybnickie. Ha! ha! ha! Dobry kawałek?! Co? panie naczelniku! A ja wojewodą? Ha! ha! ha! A zresztą — niezła myśl! Szkoda! Hm, hm! (Głaszcze się po gładkim podbródku). Hm!... A Michaś... marszałkiem, a raczej ministrem i to spraw wojskowych! Wcale nieźle! A posłuchajcie jeno, panie naczelniku, czy to wczoraj był może wasz „Geburtstag"?... (Patrzy na niego podejrzliwie, z podełba). Hm! ja tak tylko sądzę. Nic złego zresztą... To się zdarza — Hm! — No, bądźcie dobrej myśli, a my to sobie dobrze rozważymy i zbadamy. *No — toż dowidzenia, panie naczelniku!*

I pan naczelnik wrócił do domu, niby oblany wodą pudel. Zamknął się na cztery spusty. Zbliżył się do tego „pierońskiego radjo" i zaglądnął do „ruły" radjowej, nastawiwszy aparat poprzednio na swoją zwykłą stację.

Tymczasem w „rurze" — hałas, kwik, ryki i piekielny chichot, śmiech, „koncert" — jak gdyby kupie kotów do skóry się dobierano. A wśród tego kwiku i śmiechu, od czasu do czasu dosłyszał salwy okrzyków:

Ha! ha! ha! P-p-p-anie starosto! P-p-p-anie st-a-r-o-s-t-o! Ha! ha! ha!

Potem znów szum, kwik i — spokój...

Zamknął aparat i z palcem w nosie zadumał się. Wreszcie poszedł po rozum do głowy i zaczął się bliżej przyglądać całemu urządzeniu radjowemu, aż znalazł wreszcie źródło swych utrapień.

Złośliwy sąsiad jego podciągnął sobie od anteny p. naczelnika do swego telefonu specjalny drucik, włączając się w ten sposób do naczelnikowskiego aparatu radjowego, dzięki czemu mógł — korzystając z okazji, gdy p. naczelnik był przy aparacie — dopuścić się żartu, komunikując mu via telefon-radjo radosną wiadomość o rzekomych zmianach w min. spr. wojskowych i administracji politycznej.

Pan naczelnik i niedoszły starosta rybnicki od tego czasu chodzi po wsi, jak... kot po ściernisku...

Socjaliści niemieccy nie chcą przesilenia rządowego

Po kilkugodzinnych naradach frakcja parlamentarna socjalistów niemieckich uchwaliła jednomyślnie, że nie przyjmuje odpowiedzialności za ostatnie rozporządzenie rządu Brüninga, w szczególności za te ustępy, które nakładają nowe ciężary na ludność pracującą i które są skierowane przeciw umowom zbiorowym. Przeciw tym postanowieniom frakcja podnosi najostrzejszy protest.

Ponieważ jednak utworzenie nowego rządu razem z demagogicznemi wszystko niszczącemi partjami opozycyjnemi (mowa o hitlerowcach i komunistach) jest niemożliwe, wynika z tego, że unieważnienie rozporządzenia przez parlament nie dałoby w jego miejsce lepszego. Przesilenie polityczne w tej chwili spotęgowałoby jeszcze zamieszanie, utrudniłoby rokowania z zagranicą, zaostrzyłoby przesilenie gospodarcze i masową nędzę.

Siły całej klasy robotniczej muszą się połączyć do walki z zagrożonemi jej prawami politycznemi i zdobyczami społecznemi, a jednym z etapów tej walki jest nacisk na wywołanie potanienia kosztów utrzymania. Gdyby się jednak okazało, że obniżka cen nie jest równomierną z obniżką zarobków, partja soc.-dem. stanęłaby przed nową sytuacją i musiałaby zastrzec sobie powzięcie nowych decyzyj.

Dalej uchwała frakcji parlamentarnej podkreśla, **że ostateczne usunięcie przesilenia gospodarczego jest możliwe tylko przez usunięcie systemu kapitalistycznego.** Dlatego polityka gospodarcza powinna podpierać tę tendencję i występować bezwzględnie przeciw monopolowi kapitalistycznemu w obronie interesów ogółu.

Ta uchwała jest powtórzeniem i dalszym ciągiem polityki partji socjalistycznej, prowadzonej od marca ub. roku, od wystąpienia socjalistów z koalicji, upadku gabinetu Hermana Müllera i dojścia do władzy Brüninga. Wszystko, co w ostatnich 18 miesiącach się stało, jest wynikiem ówczesnego błędu, mianowicie rozbicia koalicji z powodu — dziś można to śmiało powiedzieć — drobnej podwyżki stawki na ubezpieczenie od bezrobocia. Z tego jednego błędu wynikł drugi: rozwiązanie parlamentu i wybory we wrześniu 1930, które ujawniły prawdziwą siłę hitlerowców. Od tego czasu rząd Brüninga nigdy nie miał wyraźnej większości, utrzymując się tylko dzięki „tolerancji" socjalistów, którzy sądzili i sądzą, że Brüning zamyka Hitlerowi drogę do władzy.

Z tego stanu rzeczy dla socjalizmu niemieckiego wynika prawdziwa, nieustająca tragedja. Muszą oni tolerować rząd, który jest właściwie absolutystycznym, który zepchnął parlament w kąt, rządząc dekretami z łaski Hindenburga wydawanemi na podstawie naciąganego artykułu konstytucji. Jeżeli obecnie socjaliści chcą tę politykę kontynuować, mimo że ostatnie rozporządzenie w jaskrawy i dotkliwy sposób narusza prawa robotnicze i nakłada w dodatku nowe ciężary, to widocznie inaczej nie mogą; widocznie w alternatywie Brüninga czy Hitlera pierwsze wydaje im się lepszem.

Pytanie tylko, czy masy są tegosamego zdania, co ich przedstawiciele parlamentarni. O ile z wyników kilku ostatnich wyborów sejmowych i gminnych można sądzić, masy nie popierają tej polityki — ilość głosów socjalistycznych wszędzie spada na korzyść hitlerowców i komunistów. Gdyby w najbliższym czasie miało przyjść do wyborów powszechnych, los partji byłby wysoce niepewny. A mimo tych obaw socjaliści muszą wytrwać przy polityce tolerancji. Dlaczego? Od kilku dni powtarza Hitler wszystkim, którzy chcą i nie chcą go słyszeć, że niezadługo obejmie władzę. Nie stanie się to przez zamach czy inny gwałt, ale w drodze legalnej otrzyma misję utworzenia rządu. Hitler już wysyła swych „posłów" zagranicę, odbywa konferencje prasowe, miesza się do rządowej polityki zagranicznej. A tymczasem poza fasadą „legalności" hitlerowcy przygotowują „noc długich noży", dzień mordowania i wieszania, w którym będą brodzili we krwi po kostki. Podkomendni Hitlera głoszą otwarcie, że dzień objęcia przez nich władzy będzie początkiem wojny domowej.

Temu właśnie chcą socjaliści przeszkodzić, dlatego z poświęceniem własnych interesów uprawiają politykę tolerancji i dlatego chcą tę politykę kontynuować, aby przyjąć mniejsze zło: **obniżenie płac zamiast rządów faszyzmu.** Za kilka miesięcy, podczas wyborów prezydenta Rzeszy i Sejmu pruskiego, okaże się, czy ta polityka nie jest dla socjalistów zbyt kosztowną.

KRONIKA

„Parodja szkoły"

We wtorek 15 bm. udała się w **sprawie zagrożonego gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie** delegacja Komitetu rodzicielskiego do kuratora z przedłożeniem mu wszystkich względów zarówno natury kulturalno-historycznej, jak moralnej i pedagogicznej, przemawiających przeciw temu zarządzeniu oraz **z przedstawieniem krzywdy, jaka spotyka najstarszą szkołę średnią w kraju.** Kurator, przyznawszy, że ze względu na anormalne warunki nauki **będzie to istotnie tylko „parodja szkoły" zajął jednak nieustępliwe w tej mierze stanowisko, oświadczając, że „per fas et nefas" musi zarządzenie swoje przeprowadzić** i mimo, iż uznał za słuszne wszystkie rzeczowe i troską o przyszłość synów podyktowane argumenty delegacji, **dał jednak w rezultacie odmowną odpowiedź.**

Z trudem tylko udało się powstrzymać komitet rodzicielski w liczbie 500 głów od masowego pochodu pod gmach kuratorjum i województwa, gdy wiadomość o odmowie p. kuratora doszła do wiadomości ogółu rodziców.

Tego samego też dnia wyjechała delegacja komitetu rodzicielskiego gimnazjum im. B. Nowodworskiego do Warszawy, celem podjęcia dalszych kroków dla ratowania najzasłużeńszej placówki szkolnej w państwie.

—ooo—

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 17 bm. urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **odczyt tow. Kazimierza Przybysia, prezesa Rady Zw. zawodowych** na temat: **„Znaczenie związków zawodowych dla klasy pracującej". Ze względu na aktualny temat winni na tę prelekcję przybyć członkowie Zw. zawodowych.** Początek odczytu o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny — datki na cele oświatowe.

WYKŁADY TUR

U Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego) we czwartek 17 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt **dra Ryszarda Kunickiego: „Choroby zawodowe".**

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt **Adama Polewki**, znanego literata, na temat: **„Robotnik w poezji".**

U Kolejarzy ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. **Wiesława Wohnouta** p. t. **„Obecna rola socjalizmu w Polsce".**

Aleja 29 Listopada 59. W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 po poł. odczyt tow. Juljusza Hochfelda: **„Co to jest socjalizm".**

ODCZYTY TOW. SEN. DR. DANIELA GROSSA U TRAMWAJARZY

W niedzielę 20 bm. w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego) w Podgórzu odbędą się **dwa odczyty tow. senatora dr. Daniela Grossa** na temat: **„Droga do socjalizmu"** (Położenie gospodarcze w Polsce). Pierwszy odczyt odbędzie się o godz. 11 przedpołudniem, zaś drugi o godz. 4 popoł. **Prócz tramwajarzy, winni przybyć na odczyty towarzysze robotnicy** z dzielnic położonych na prawym brzegu Wisły.

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ WNĘTRZ

W niedzielę 20 bm. urządza TUR wycieczkę **na wystawę wnętrz w hali wystawowej przy ul. Rajskiej.** Wystawa wnętrz przedstawia się wspaniale. Można oglądać tam wnętrza mieszkań, kilimy wytwórni polskich, witraże, porcelany itd.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 10 przed południem przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5.

—ooo—

Z tragedyj dnia

DWA SAMOBÓJSTWA

Przy ul. Kochanowskiego pod l. 20 zamieszkała ...m 60-letnia **Helena Grzybowska, wdowa po ma...rzu pokojowym, wyskoczyła z balkonu II piętra ...a bruk podwórza.** Natychmiast wezwano lekarza ...ogotowia ratunkowego, który jednak **stwierdził ...mierć staruszki.** Zwłoki przewieziono do zakładu ...edycyny sądowej. **Powodem samobójstwa był ...ny rozstrój nerwowy.** Jak się okazuje, w ub. ...ku w ciągu kilku miesięcy dotknęły śp. Grzy...bowską dwa ciężkie ciosy. Mianowicie zmarł jej ...n, zaś niedługo potem mąż. Grzybowska, która ...padła w trudne warunki finansowe, poczęła ...erpieć na wzmagający się rozstrój nerwowy, ...óry doprowadził ją do tragicznego zgonu.

Wczoraj nad ranem **na plantach pod Lilją We...dą zastrzelił się jakiś młody człowiek,** liczący ...koło 25 lat. Przechodnie na odgłos strzałów re...olwerowych podążyli pod pomnik Lilli Wenedy ...tam **spostrzegli leżącego przy ławce młodzieńca ... roztrzaskaną głową.** Koło nieszczęśliwego po...ucony był rewolwer. Przybyła policja i lekarz ...ogotowia, który stwierdził śmierć. Przy zmar...m nie znaleziono żadnych dokumentów. Ciało ...amobójcy przewieziono do zakładu medycyny ...ądowej.

MRÓZ. Po kilku dniach odwilży, w dniu wczo...jszym nastąpiło silne oziębienie. W godzinach ...popołudniowych począł padać śnieg. Przez cały ...zień panowała silna wichura.

ZBIOROWA WYSTAWA DRZEWORYTÓW ...ARWNYCH ART.-MAL. WŁ. BIELECKIEGO ...artą zostanie w Pałacu Spiskim w Krakowie ...ynek gł. 34), w salonach Bolońskiego w sobotę ... bm. o godz. 10 przedpoł. Na całość wystawy ...kłada się dotychczasowy dorobek znakomitego ...rtysty malarza Władysława Bieleckiego laureata Polskiej Akademji Umiejętności w drzewo...rytnictwie oraz szereg oryginalnych szkiców ry...nkowych. Z uwagi na wysokie walory pracy ...tystycznej najgłośniejszego niemal mistrza pol...kiego w drzeworytnictwie, wystawę tę oryginal... i ciekawą, trwać mającą do 30 bm. zwiedzą ...rawdopodobnie najszersze sfery publiczności. — ...ystawa obejmować będzie kilkadziesiąt obra... drzeworytów, które za wyjątkiem egzempla... wyczerpanych, będą do nabycia, po niezwy... — jak się dowiadujemy — przystępnych ce...ach.

...ECHA ZABÓJSTWA PRZY PLACU NOWYM. ... już donosiliśmy, onegdaj w mieszkaniu na ... Nowym 7 zabił laską swą żonę Jan Masta..., będący pod dozorem policji. W toku śledz... wyszło na jaw, że w krwawej tragedji był ...mocny Mastalerzowi 35-letni Jan Pabian, sa... zabójcy. Pabiana za współudział w zbrodni ...

...DERZENIE SIĘ DWÓCH TAKSÓWEK. — ...skutek nieostrożnej jazdy zderzyły się na skrzy...waniu ulic przed główną pocztą dwie taksów... A to (Kr. 4822) taksówka prowadzona przez ...fera Władysława Siwka i Kr. 97060 prowa...na przez Tytusa Gąsiora. Obie taksówki ule... uszkodzeniu. Taksówki zatrzymano, dowody ...estracyjne odebrano.

...KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Wczoraj w go...ach wieczornych jacyś opryszki po wyjęciu ... i szyb w oknie dostali się do spółdzielni ka... zapasowej wojskowego szpitala okręgowego ...r. 5 przy ul. Kamiennej 2 i skradli wyroby ...toniowe i inne artykuły łącznej wartości 600 zł. ...esztowano Leona Głowackiego (lat 24), Wąska ... za kradzież pugilaresu z pieniędzmi na szkodę ...cznanej kobiety. Głowacki ścigany przez poli...anta porzucił pugilares.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT W TNSW. W sobotę 19 bm. odbędzie się ... lokalu TNSW (Rynek gł. 34, II piętro) o godzinie 19 ...siedzenie Koła krakowskiego Towarzystwa nauczy...eli szkół średnich i wyższych. Referat p. t. „Linguafon ... nowożytnej szkole" wygłoszą pp.: Deszcz i Figna. ...ście mile widziani.

...OTOKLUB YMCA I SEKCJA NARCIARSKA „SKIM...". urządzają w piątek 18 bm. o godzinie 8 wieczorem ... swych członków i sympatyków zebranie, na którem ...dr. Wiktor Medwecki wygłosi pogadankę na temat ...otografia a narciarstwo". Równocześnie uczestnicy ... mogli obejrzeć wystawę fotograficzną „Tatry w ... Wstęp 30 groszy.

—ooo—

Ruch autobusowy ustał

Jak już zapowiadaliśmy, wszelki ruch autobusowy w województwie krakowskiem został w dniu wczorajszym wstrzymany. Wstrzymanie ruchu nastąpiło z powodu nadmiernych opłat drogowych. **Opustoszały wszystkie dworce autobusowe w Krakowie,** Krakowie-Podgórzu, w Tarnowie, w Zakopanem, w Nowym Sączu, w Radomiu i Kielcach. **Wstrzymano ruch na 86 linjach.** Wskutek wstrzymania ruchu autobusowego **wiele osób pozbawionych zostało możności dogodnej i szybkiej komunikacji.**

W Krakowie kursowały jedynie autobusy państwowych zakładów w Kobierzynie i Rakowicach oraz utrzymany był ruch autobusów tramwajów krakowskich.

Główny dworzec autobusowy w Krakowie był zamknięty, a na drzwiach, wiodących do kasy, była przylepiona kartka z ogłoszeniem o wstrzymaniu ruchu autobusowego na czas nieograniczony. **Przez cały dzień gromadzili się na dworcu autobusowym liczni podróżni, którzy musieli albo jechać pociągiem, albo pozostać w Krakowie.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro powtórzone będą po cenach zniżonych obie ostatnie nowości repertuaru: dziś satyryczna komedja Franka „Burza w szklance wody", jutro utwór J. A. Hertza „Młody las" z gościnnym udziałem L. Wyrwicza. Najbliższą nowością teatru jest najświeższa komedja Brunona Winawera „Poprostu — truteń", w której popularny autor schodzi znowu na najwłaściwsze swoje tory aktualnej satyry, potraktowanej jak zawsze z dużą dozą filozoficznej wyrozumiałości. Pełna przednich dowcipów i złośliwych docinków satyra ma za bohatera człowieka, który podchodzi do społeczeństwa jedynie ze swoją wielką wiedzą i źle na tem wychodzi, gdyż błyskotliwość, spryt i tupet życiowy popłacają dziś znacznie więcej. Cały szereg objawów powierzchowności współczesnego życia bierze komedjopisarz pod skalpel krytyczny, nikogo i niczego nie oszczędzając. W premjerze, pod reżyserją J. Szyndlera, biorą udział pp.: Żmijewska, Ludwiżanka, Nowakowska, Romowicz, Fabisiak, Karbowski, Leliwa, Staszewski, Utnik. W niedzielę popołudniu „Ulica" Ricea po cenach zniżonych.

OSTATNIE WYSTĘPY ADY SARI W OPERZE KRAKOWSKIEJ. — Wobec niezwykłego sukcesu ostatniej kreacji p. Ady Sari w Donizettiowskiej „Łucji z Lammermooru", znakomita artystka wystąpi jeszcze w poniedziałek 21 bm. w „Traviacie", we wtorek 22 bm. w „Łucji", zaś we środę 23 bm. w partji Leonory w „Trubadurze", której nigdy jeszcze w Krakowie nie odtwarzała. Obok świetnej artystki wystąpi w „Łucji" i w „Traviacie" tenor p. T. Szymonowicz.

ZULA POGORZELSKA, KAZIMIERZ KRUKOWSKI I KONRAD TOM wystąpią w czasie świąt Bożego Narodzenia, a to w dniach 25, 26 i 27 bm. w Starym Teatrze z wieczorami humoru i lekkiej piosenki. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

ZAWODY CIĘŻKO-ATLETYCZNE W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW urządza robotniczy klub sportowy „Legja" w Krakowie w niedzielę 20 bm. w sali Domu Robotniczego w Podgórzu (ul. Smolki 9) o godzinie 11 przedpołudniem. Na tych zawodach między innemi odbędzie się próba pobicia rekordu Polski przez Spytkowskiego, Głowackiego i Derbota, którzy na treningach w trójboju uzyskiwali następujące wyniki: Spytkowski waga średnia 270 kg., Głowacki, waga kogucia 210 kg. i Derbot, waga lekka 200 kg.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA KSIĄŻECZEK PKO. Organom policyjnym we Lwowie udało się aresztować nieuchwytnego, a znanego hochsztaplera, Stępienia Marjana, który z przedziwnym sprytem naciągał systematycznie oddziały PKO. Żył sobie ten ptaszek, nie siejąc, ani orząc, jeno czasami wkładał do PKO parę złotych, poczem dopisywał cyferki przed cyferką, opiewającą faktyczną jego wkładkę, albo po niej. Potem szło jak z płatka. W ten sposób naciągnął skarb na kilkanaście tys. złotych.

MORD I STRASZNE SAMOBÓJSTWO. Przy spokojnej napozór ulicy Arciszewskiego we Lwowie w kamienicy nr. 4 od roku mieszkał Joel Tiecker, 26-letni fryzjer, wraz ze swą 20-letnią, niezwykłej urody żoną Polą. W czasach ciężkich jak dziś, w utrzymywaniu domu pomagała Joelowi żona, również z zawodu fryzjerka. W domu ich panowała niezwykła harmonja. Tiecker kochał swą żonę, starał się o względny dobrobyt i ulegał jej zawsze. Harmonję tę przerywały czasami zgrzyty, które powstawały wskutek nadmiernej zazdrości Joela. Na tem tle przychodziło nieraz do gwałtownych scen, gdyż zazdrosny Joel ciągle podejrzewał swoją żonę, że go zdradza. Tiecker był wybuchowym człowiekiem, to też gdy wpadał w złość, mógł popełnić szaleństwa, za które potem szczerze żałował. Pola była tylko kobietą. Mimo, że kochała swego męża, jednak schlebiało jej przecież, gdy słyszała zachwyty innych mężczyzn. Nie mogła zrozumieć w swej próżności, że Joel z tego powodu bardzo cierpi, że z tego powodu są awantury, które łatwo powstawały, a jeszcze łatwiej się kończyły i młody mąż był znowu czuły, uległy i tkliwy. Raptem we środę rano rozległy się 4 wystrzały. To strzelał Joel do żony, a potem do siebie. Strzały do żony okazały się śmiertelne. Sąsiedzi, wtargnąwszy do mieszkania, zastali stygnące już ciało zwłoki. Joelowi odebrano browning, ale ten skorzystawszy z nieuwagi domowników, chwycił duży kuchenny nóż i wbił go sobie w brzuch, wypuszczając wnętrzności. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

WENTYLATOR ZADUSIŁ CHŁOPCA. W podwórzu Pawła Spandzika w Bobrku (woj. śląskie) 10-letni syn właściciela zbliżył się do będącego w ruchu wentylatora. Zębate koło przyrządu chwyciło chłopca za ubranie na piersiach i obracając się, skręcało coraz bardziej ubranie, aż wkońcu zacisnęło je pod szyją malca do tego stopnia, że chłopiec poniósł śmierć przez uduszenie.

OSZUSTWA CELNIKÓW GDAŃSKICH. Na żądanie polskich władz celnych policja gdańska wszczęła dochodzenia przeciwko dwom celnikom gdańskim, którzy pod osłoną mundurów, przemycali systematycznie od szeregu miesięcy z obszaru wolnego portu koniaki, likiery, konserwy z homarów, kawior, cygara itd. Towary te sprzedawali z dużym zarobkiem pewnemu kupcowi w Gdańsku. Mimo, że w mieszkaniu podejrzanych celników znaleziono całe składy przemycanych towarów i mimo przyznania się ich do winy, policja gdańska zwlekała z aresztowaniem przestępców. Ostatecznie jeden z nich Hallman popełnił samobójstwo, a drugi sekretarz Kreisig zbiegł do Prus wschodnich. Podobno straty skarbu polskiego z powodu tej afery wynoszą miljony złotych.

Z życia robotniczego

—o—

STRAJK WŁOSKI WE FABRYCE TYTONIU W KRAKOWIE

Wczoraj o godz. 1'30 w południe wybuchł w fabryce tytoniu strajk, który objął ogół robotników i robotnic tamże zatrudnionych. Powodem strajku jest zarządzenie Gener. Dyrekcji Monopolów wprowadzające od 1 stycznia 1932 r. ograniczenie czasu pracy na 4 dni w tygodniu we wszystkich fabrykach tytoniu i spirytusu.

Pozatem strajkujący domagają się wypłaty tzw. 10-dniówki, którą robotnicy otrzymywali w okresie świątecznym, a która w obecnym roku na skutek zarządzeń Dyr. Monopolów została wstrzymana. Strajkujący przebywają w obrębie fabryki i oczekują na odpowiedź z Gen. Dyrekcji. Charakterystycznem jest, że inicjatywa strajku wyszła ze strony Bebesowców. Robotnice i robotnicy należący do klasowego związku wzięli udział w akcji dla zadokumentowania solidarności, uznając, że żądania są słuszne i uzasadnione. Zachodzi jednak obawa, czy to nie jest prowokacja ze strony Bebesowców, których o bojowość jest trudno posądzić zwłaszcza, że utrzymują stały kontakt z dyrekcją fabryki i cieszą się jej poparciem.

—ooo—

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W ŻYWCU

Żywiec, 16 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dnia 27 ubiegłego miesiąca odbyła się w lokalu Rady Związków Zawodowych konferencja delegatów bezrobotnych powiatu żywieckiego, na której referował tow. Pysz, sekretarz zawodowy z Białej. Konferencja wybrała delegację, która 2 bm. udała się do starostwa, aby przedstawić uchwalone żądania. P. starosta Gałoczy **delegacji nie przyjął,** oświadczając, że żadnych klasowych Związków zawodowych nie uznaje, sam się opiekuje bezrobotnymi i nie da umrzeć z głodu. Bezrobotni, oburzeni tem zachowaniem się, udali się wczoraj w liczbie 500 osób pod starostwo z przedstawieniem swych żądań. Sytuacja jest taka, że bezrobotni w powiecie dotychczas **żadnej pomocy nie otrzymują,** zaś w gminach podmiejskich jak w Zabłociu, otrzymali trochę zmarzniętych ziemniaków. Starosta „oburzony" tą demonstracją, zarządził śledztwo i rewizję, naturalnie bezskutecznie.

W tutejszym powiecie jest około 5.000 bezrobotnych, ale starostwo nie wykazuje województwu właściwej liczby, uważając posiadających chałupę czy pół morga gruntu za małorolnych. Bez-

robotni domagają się zaliczenia powiatu żywieckiego do powiatów przemysłowych, jak: Chrzanów i Biała.

Z dnia

KWIATKI LITERACKIE I HISTOJOZOFICZNE P. RAUZEGO

Dwaj pp. prokuratorzy mają przemawiać: na pierwszy ogień poszedł p. Robert Rauze. Może słusznie opuścił p. Rauze szeregi alumnów seminarjum duchownego. Krasomówstwem nie grzeszy — kaznodzieją byłby mizernym. Gorzej jednak, że niezdecydowanie na punkcie wyboru zawodu pozostawiło pewne luki w jego wiadomościach świeckich: z Tetmajerami nie mógł sobie poradzić: zmarły Włodzimierz i żyjący Kazimierz wydali mu się jedną osobą...

O historji opowiadał dziwne historje już od pierwszych słów swoich, powtarzając rzekomo istniejący aforyzm, iż „naród szczęśliwy nie ma historji"... Tu nawet „Czas" zamącił mu zadowolenie z głębokiego frazesu, wsunąwszy mu klinem pytajnik po „narodzie" — na znak zdumienia.

Pan Rauze chciał wyciągnąć podobieństwo pomiędzy zjazdem Centrolewu, a... konfederacją i chciał się co do konfederacyj powołać na jakiś autorytet naukowy. Niestety bibljoteka seminarjalna nie była za jego studjów, widocznie, zaopatrzona w dzieła nowoczesne, toteż p. Rauze powołuje się na pijara Skrzetuskiego. Wygląda to *zbyt archaicznie* w dobie gdy posiadamy dzieło autorytatywne Rembowskiego „Konfederacja i rokosz".

Szkoda, że p. Rauze zapuszczał się w nieznane mu bliżej „dżungle" poezji, malarstwa i historji, niepomny fatalnego przykładu p. Stamirowskiego, któremu przydarzały się „poślizgnięcia" językowe w zakresie obcojęzycznych publikacyj, gdyż do takich wycieczek nie był zgoła podkuty.

Toteż i p. Rauze nie mógł wyzyskać dalekosiężnych szczegółów z zeznania p. Stamirowskiego i powoływał się nań tylko jako na znawcę (i to, jak p. S. podkreślał, wysokiej klasy) w dziedzinie obserwacyj wewnętrznych. W obrębie zaś ocen moralnych wspierał się na powadze p. Krygiera.

Od siebie, oryginalnie, przeprowadził taką linję demarkacyjną pomiędzy opozycją a sanacją:

„Bo Polska, Wysoki Sądzie, dla *jednych* to teren, na którym można żyć, korzystać z wolności, nawet o ile ta wolność jest rozumiana jako swawola, robić interesy, mieszkać w niej i zarabiać na życie w mniej lub więcej uczciwy sposób"...

To ma być Polska w guście Centrolewu. A Polska, jaką wyznaje sanacja?

„Dla *drugich* Polska to kościół o owianych legendą progach, kościół, w którym po jego zbudowaniu ustalona będzie i wyznawana żarliwie religja wspólnego ducha i niezłomnej idei wierności dla państwa".

Czy trafne są określenia i symbole w tym dyptyku? Jako teolog z wychowania wie p. Rauze, że w żadnym kościele niema takich kapliczek gwarnych, szkłem dzwoniących, jak „Adria", „Europejska" itd. *Czemu właśnie „radosna twórczość" podsuwa mu widok kościelnego stropu?...* Stuprocentowo świecki umysł szukałby innych porównań, aby apoteozować sanację a pognębić oskarżonych, którzy tyle używali ponoć żywota, aż przyszła kreska brzeska...

Prawniczej strony wywodów p. Rauzego nie dotykamy, to zadanie spoczywa na obrońcach.

Komisje sejmowe

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 16 grudnia.

Komisja **komunikacyjna** obradowała nad wnioskiem PPS w sprawie ustawy o stosunkach służbowych w przedsiębiorstwie „Polskie Koleje Państwowe". W dyskusji przemówił tow. posel **Piotrowski**. Po przemówieniu posła Redera (NPR) zabrał głos minister **Kühn**, oświadczając, że rząd przygotowuje projekt noweli do obecnie obowiązującego rozporządzenia o stosunkach służbowych. Wniosek został głosami BB **odrzucony**, klub narodowy wstrzymał się od głosowania.

WSPOMNIENIE MADERY

Komisja **oświatowa** obradowała nad wnioskiem w sprawie znanej **wysyłki kart imieninowych na Maderę**. — Referent poseł **Kornecki** (klub, nar.) wskazał, że mimo zaprzeczeń swego czasu przez ministra Czerwińskiego nacisk na młodzież odbywał się. W dyskusji pos. **Rudnicka** (klub nar.) przypomniała, że zmuszano do wysyłania kart dzieci ukraińskie. Gdy w ciągu przemówienia wspomniała o epoce Apuchtina, na ławach BB przyszło do awantury. Ostatecznie wniosek **odrzucono**. Opozycja zgłosiła go jako wniosek mniejszości.

Proces brzeski

DOKOŃCZENIE MOWY PROK. RAUZEGO I POCZĄTEK MOWY PROK. GRABOWSKIEGO. —

TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 16 grudnia

Z otwarciem rozprawy o godzinie 10 zabrał w dalszym ciągu głos prok. **Rauze**. Zajmuje się on kwestją przygotowania kadr rewolucyjnych i milicją PPS. Akcję, która miała być początkiem zdobycia broni przez lud, prowadziła PPS, organizując siłę militarną. Wprawdzie chłopi nie robią rewolucji, ale do rewolucji się przyłączają. Akcja militarna była zakrojona na szeroką skalę, a celem jej było zmuszenie Piłsudskiego do ustąpienia lub utrącenie go siłą.

Dalej prokurator mówi, że o przygotowaniach militarnych świadczy szkolenie kadr. Mowca podaje w wątpliwość, czy istotnie **Kraków** posiadał tylko **56 milicjantów**. Biorąc pod uwagę ilość uczestników kongresu: 50 czy 30 tysięcy, musiało tej milicji być znacznie więcej. Liczba milicji wzmocniona była przez młodzież z TUR, która stanowi bardzo poważną część siły zbrojnej PPS. Dla tej siły zbrojnej szkolono instruktorów. Prokurator powołuje się na kursa, o których zeznawali świadkowie, dodając, że na kursach wykładano o materjałach wybuchowych, o zdobywaniu barykad i o walkach ulicznych. Zachodzi pytanie, w jakim celu to robiono.

Powołując się na świadka tow. Pużaka, prokurator twierdzi, że obok siły militarnej PPS miała wytworzyć siłę społeczną. Jest to — woła p. prokurator patetycznie — sprzeczne z ideami Jauresa i z linją socjalistyczną, która jest przesiąknięta pacyfizmem. Wprawdzie kursa prowadził kapitan Szempliński, ale on chciał się wycofać, widząc, co się dzieje.

Mówiąc o broni, prokurator powołuje się na wyrok w sprawie Synowieckiego i Chodyńskiego. Mowca podkreśla ważną rolę młodzieży; wychowanie młodzieży socjalistycznej znajduje się głównie w ręku Dubois, nie Daszyńskiego i Kopcińskiego, którzy reprezentują TUR na zewnątrz. Tego rodzaju akcja miała poważne znaczenie. Prokurator powołuje się na posła Arciszewskiego, który na zebraniu mówił: „Kupujcie broń i brońcie się, my nigdy nie pozwolimy zepchnąć się do roli cierpiętników." Znaleziono również karabin maszynowy (jak wiadomo, sąd tego dowodu nie dołączył do akt, przyp. red.). W zakończeniu tego ustępu prokurator mówi patetycznie o zamachu na Piłsudskiego i że PPS jest odpowiedzialną za wszystkie fakta, najbardziej zaś odpowiedzialnym jest poseł Barlicki.

Następnie prokurator przechodzi do wypadków sejmowych. Nawet do Sejmu przychodziła bojówka, w jednem z mieszkań zatrzymano grupę ludzi, u których znaleziono rewolwery. Dalej mówi o biletach wizytowym Daszyńskiego i zapytuje z patosem: od kiedy to, wysoki sądzie, potrzeba do obrony marszałka Sejmu bojówki, od kiedy nie wystarcza marszałkowi Sejmu straż marszałkowska?

Adw. **Rudziński**: Od r. 1929.

Przewodniczący prosi o spokój.

Prok. **Rauze** mówi dalej: Akcja, przy pomocy której miało nastąpić obalenie rządu przez PPS, jest zupełnie wyraźna. Niema prawie państwa w Europie, w którem nie istniałaby tendencja do tolerowania obok kadr oficjalnych grup zakonspirowanych, służących jednostkom lub stronnictwom. Tu głos prokuratora nabiera patetycznego dźwięku: „Spokojnie o właściwej porze spać się kładący obywatel zawsze będzie zasypiał z wielkim niepokojem, czy czasem jakiś p. Jagodziński, Dubois lub inny nie zechce użyć sił zbrojnych jemu podległych, nie zrobi iure caduco jakiegoś niepoczytalnego „szprynca", który nazajutrz rozpłynie się w morzu śmieszności, a może nie w śmieszności, tylko w krwi współbratniej."

Następnie prokurator mówi o metodach walk rewolucyjnych znanych PPS i powołuje się na Barlickiego, że „sam Bóg tworzy rewolucję". Dzieje się to jednak zwyczajną pomocą ludzką. Prokurator przytem pośrednio zarzuca oskarżonym, że przyczynili się przez swoją akcję do pomocy sabotażystom ukraińskim.

Po omówieniu zajść z 14 września 1930 prokurator dochodzi do wniosku, że była uplanowana taktyka według nowoczesnych metod walki. Siedzibą sztabu rewolucyjnego był Sejm, nic więc dziwnego, że gdy dla rządu wybiła godzina 12-ta, broniąc się i nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, żeby nie było wdów i sierót, nic dziwnego — powtarza — że przywódców rewolty zamknięto.

Pos. **Dubois**: I pobito

Prok. **Rauze**: To nastąpiło w obronie państwa rządu.

Przewodn.: Proszę nie przeszkadzać.

Prok. **Rauze**: Te wszystkie czyny oskarżonych podpadają pod art. 101 część 1 i dlatego wnoszę o ukaranie oskarżonych.

PROK. GRABOWSKI:

Obecny proces jest straszny, proces zrodzony namiętności uczuć ludzkich, wśród których przodują nienawiść, zawiść i zemsta.

„PERMANENTNA ZBRODNIA"

Prokurator mówi, że zbrodnia, o którą się oskarża oskarżonych, jest zbrodnią permanentną, zbrodnią, która trwa nadal. Ci panowie, którzy wyjdą z sądu, a przypuszczam, że wyjdą, choć nie wiem z jakim wyrokiem, wyjdą nadal z temi samemi zamiarami, o które są dziś oskarżeni. Prokurator nawiązuje do zeznań świadków, wśród których znajdują się filary życia politycznego w Polsce i twierdzi, że Polska rozdarła się na dwa obozy. Nie wiem — mówi prokurator — czy w okresie sejmokracji nie było lepiej, ale teraz widzimy, że

COŚ ROZDARŁO KRAJ NA DWIE CZĘŚCI.

Nasuwa to prokuratorowi analogię do Wielkiej Rewolucji francuskiej. Dalej twierdzi prokurator, posiłkując się frazesem „zaokrąglonym", że kiedy się słyszy zeznania tych ludzi, to wychodząc z sali sądowej, można nabrać „strasznych podejrzeń". Każda grupka ludzi wieczorem, każda ulica ciemna przedstawia złowieszczy kształt. Nasuwa się podejrzenie, że może to... rewolucjoniści, którzy czyhają na nasze życie i na nasze mienie.

Ten zwrot prokuratora **mocno podmalowany czarną farbą**, wywołuje szepty i uwagi na ławie oskarżonych i okrzyk osk. **Mastka**.

WYDALENIE OSKARŻONEGO MASTKA Z SALI SĄDOWEJ

Przewodniczący wydala oskarżonego Mastka za przeszkadzanie prokuratorowi.

„ZEMSTA PRZECIW PIŁSUDSKIEMU"

Prokurator mówił, że oskarżeni kierują swoją zemstę przeciw Piłsudskiemu, który ma być **ucieleśnieniem reakcji**. Walka toczy się o Polskę, między tym, który ją wykuł, a tymi, którzy ją za etap doktrynerski uważają. Czy można mówić, że ten człowiek może Polsce szkodzić. Prokurator mówi następnie, charakteryzując świadków, że przychodzili tu ludzie z jakąś pianą na ustach z niesłychanym subjektywizmem. W procesie tym niema oskarżonych, lecz sami oskarżyciele z permanentnym, dożywotnim oskarżycielem w Trybunale Stanu. Ten ferwor oskarżonych jest taki, że chwilami zatracają poczucie rzeczywistości i ja tutaj czułem się jako oskarżony. Prokurator stara się „wyjaśnić", że jeśli w pewnych chwilach się uśmiechał, to nie z tego, że Czuma pobił Ciołkosza, lecz że zrobiono z tego pobicia fotografię, którą być może, wysłano zagranicę. Prokurator twierdzi, że oskarżeni wybrali metodę oskarżania za wszelką cenę, że Lieberman nie jest zresztą oskarżycielem w Trybunale Stanu, bo ta sprawa jest zakończona. Prokurator dalej twierdzi, że pomiędzy świadkami odwodowymi a oskarżonymi, jest taka odległość, jak między ustami a brzegiem puharu. — Stawali tutaj karni członkowie partji, którzy mieli mówić o swoich wodzach. Świadkowie inni nic do sprawy nie wnieśli.

POWTÓRZENIE OSZCZERSTWA

Dużo się mówiło o sprawie Haeckera i Korolewicza. Czy ktokolwiek ma jeszcze wątpliwości, że byli oni informatorami Dziadosza. Ja tej wątpliwości nie mam. Prokurator twierdzi, że w PPS znajduje się dużo konfidentów, to jest dowodem rozkładu.

Następnie prokurator charakteryzuje świadków odwodowych, których uważa za delegatów zaprzyjaźnionych stronnictw. Twierdzi, że zeznawali ci świadkowie ze sympatją dla ławy oskarżonych i — jak mówi — uwierzyłem, że w Polsce każdy cud jest możliwy. Mogła te wszystkie czynniki połączyć jedynie paląca nienawiść. Następnie prokurator omawia poszczególne zeznania posłów: Rybarskiego, Strońskiego i Głąbińskiego i oświadcza, że świadkowie: Mogilnicki i Seyda zasługują na szacunek, **ale zerwali się z wędzidel**.

Następnie prokurator omawia zeznania Korfantego i Thugutta, Rataja, ks. Panasia i Arciszewskiego. Według prokuratora ksiądz Panaś przypomina Bagińskiego. Jest to człowiek o błysku w oczach, który mógłby się ważyć na wszystko.

Koncepcja oskarżenia jest jasna. Zarzuca 11 obywatelom, że przygotowywali obalenie przemo

rządu, zbroili masy, utworzyli organizację re-
...olucyjną, opracowali plan objęcia władzy. Na-
...miast koncepcja obrony jest niejasna. Obrońcy i
...karżeni twierdzą, że oskarżenie jest aktem ze-
...sty politycznej. — Wprawdzie Lieberman jest
...łowiekiem zdolnym i doskonałym mówcą, ale
...t to megalomanja przypuszczać, że Piłsudski, —
...óry spełnia rolę dziejową, zajmował się aktem
...msty wobec Liebermana.

Obrona z ławy: Lieberman (Tak było w wywia-
...ie p. Piłsudskiego).

Prokurator Grabowski: Putek odpowiada, że
...dział z powodu zemsty osobistej ministra Sklad-
...wskiego.

Następnie p. prokurator usiłuje obalić dowody
...rony w sprawie dyktatury, panującej w Polsce,
...gatelizując poszczególne jej argumenty.

„NIEWINIATKA"

Bagatelizuje „Nową Kadrową". Nie czytał arty-
...łów w niej zamieszczonych, bo może są to bre-
...dę. Co się tyczy Mackiewicza, to jest to młody
...łowiek w wieku prok. Grabowskiego, — który
...uje sobie monarchistyczne urojenia. Pisze o tem
... „Słowie" wileńskiem, ale nikt tego nie czyta.

Stara się również zbagatelizować opinję sena-
...ra Motza, twierdząc, że senator Motz swe infor-
...acje monarchistyczne miał słyszeć od jakiegoś
...cera.

Obrona mu podpowiada: Nie od jakiegoś ofice-
..., lecz od p. Sławka.

Dalej bagatelizuje p. prokurator kolejno zarzuty
...rony co do dekretu prasowego, nominacji p.
...ra na komisarza wyborczego, co do przekro-
...eń budżetowych i najścia na Sejm.

— I kto ocalił Sejm od zamachu? — woła pa-
...tycznie p. prokurator — Ta jedna osoba mar-
...ałek Daszyński? Ten człowiek bez przeszłości
...ojskowej, o ile mi wiadomo.

P. prokurator uważa, że postępowanie z Sejmem
...e jest jeszcze dyktaturą. Następnie przechodzi do
...wierdzenia, że gdzie jest dyktatura, tam musi
...ć i dyktator. Ci, którzy mówią o dyktatorze, mó-
...ią o marszałku Piłsudskim.

Obrona potakuje.

Prok. Grabowski: Jedynie chrześcijańska demo-
...acja szuka jeszcze jednego czynnika obok dyk-
...tury, a mianowicie: czynnika masonerji. Chrze-
...ijańska demokracja ma pewne skłonności do mi-
...cyzmu. Nie chcę tutaj odprawiać żadnych na-
...żeństw, ani majowych...

Obrona przerywa: Były, były.

Prok. Grabowski: Jeżeli były, to spontaniczne.
...eżeli naprzykład o Piłsudskim będzie mówił pił-
...dczyk, to będzie to pieśń. Jeżeli ktoś z centro-
...wu, naprzykład Barlicki, to powie zapewne, że
...chory człowiek, który powinien wisieć.

Różne głosy z ław obrońców i oskarżonych.

Prok. Grabowski: Wisieć nie? No to dobrze.

Następnie prokurator cytuje ustępy z książki
...w. Daszyńskiego, poczem na jego prośbę sąd
...rządza przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia prokurator prosi o
...łożenie obrad do dnia następnego z powodu zmę-
...enie. Sąd przychylił się do tej prośby i odroczył
...siedzenie.

Uchylenie „sezonu martwego"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 grudnia.

Minister pracy w porozumieniu z ministrami skarbu, oraz przemysłu i handlu **uchylił na czas** trwania sezonu martwego w 1931/32 przepisy ustępu I art. 5 ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia względem wszystkich kategoryj bezrobotnych robotników sezonowych, przewidzianych w § 1 rozporządzenia z 27 października 1924. Rozporządzenie niniejsze **obowiązuje od 15 bm.**

Tajemnica zameczku we Wiśle

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 grudnia.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji **budżetowej**, pod przewodnictwem posła **Byrki**. Poseł tow. **Czapiński** imieniem ZPPS złożył oświadczenie, że PPS rezygnuje z postawienia poprawek do budżetu, pozostawiając to posłusznej większości rządowej. — PPS ogranicza się tylko do krytycznej oceny budżetu. W motywach poseł Czapiński stwierdza, że **budżet w rękach rządu staje się fikcją**, i nie pozostaje w żadnym stosunku do preliminarza uchwalonego. Praktyka wykazała, że żadne poprawki opozycji nie są przyjmowane przez większość. Stawianie ich zatem jest bezcelowe. Czas wyznaczony na opracowanie budżetu jest za krótki na rzetelną i realną pracę, budżet więc będzie się biczowało tak samo, jak wczoraj przebiczowało się ustawy podatkowe.

Poseł **Malinowski** (Str. ludowe) przyłącza się do powyższego oświadczenia i również poseł **Chądzyński** (NPR) zajmuje takie samo stanowisko.

CIEKAWY BUDŻET PREZYDENTA RZPLTEJ
80 PSÓW GOŃCZYCH PO 400—500 ZŁ. SZTUKA

Przystąpiono do budżetu prezydenta Rzeczypospolitej. Referował pos. **Hutten-Czapski**. Następnie pos. **Rymar** (str. nar.) stwierdza, że oszczędności w budż. prezydenta są minimalne. Jako jaskrawy przykład gospodarki przytacza, że kupiono **około 80 psów gończych w cenie od 400—500 złotych za sztukę. Obsługa tych psów ma kosztować 12 tysięcy złotych.** Tych pozycyj **niema w budżecie**. Wydatek nie jest wielki, ale **może razić ludzi głodnych i pozbawionych pracy**. Poseł Rymar oświadcza dalej, iż żadnych wniosków klub narodowy stawiać nie będzie.

Następnie poseł tow. **Czapiński** zabiera ponownie głos i stwierdza, że opinja publiczna była zaniepokojona kupnem myśliwskiego autobusu za cenę 26 tysięcy złotych. Mówca zaznacza przytem, że nie wszystkie wydatki reprezentacyjne są uwidocznione. Niema wyszczególnionego **zameczku w Wiśle**. Przytem pos. **Polakiewicz** (BB) wtrąca, że w roku bieżącym trzeba było wydać na remont 15 tysięcy złotych. — Wobec tego poseł **Czapiński** stwierdza, że skoro trzeba jeszcze dopłacać za remont, to tembardziej tę pozycję trzeba było uwidocznić.

Tow. poseł **Czapiński** porusza jeszcze sprawę rozliczania z robotnikami i właścicielami terenów zaznaczając, że były z tego powodu sprawy sądowe, które robotnicy wygrywali. Sprawy te pozostają w związku z budową zameczku w Wiśle.

Poseł tow. Czapiński stwierdza dalej, cytując fakty otwierania i zamykania sesji sejmowej, odraczania sesji budżetowej itp. Fakty te świadczą **o braku bezstronności u prezydenta Rzeczypospolitej**.

Przewodniczący **Byrka** przywołuje posła tow. Czapińskiego do porządku.

Następnie pos. **Chądzyński** (NPR) stwierdza, że w roku **1925 uposażenie prezydenta** wynosiło 120.000 zł., a **obecnie 250.000 zł.** Kancelarja prezydenta powinna dać dobry przykład.

Poseł **Rosmarin** (Koło żydowskie) podnosi, że w komisji budżetowej nie było expose rządowego, nie było ogólnej dyskusji. Wreszcie stwierdza, **że budżet nie może przekraczać 2 miljardów złotych.**

Pos. **Polakiewicz** polemizuje z posłami opozyc., wyrażając niezadowolenie, że posłowie opozycyjni wstrzymują się od stawiania wniosków. — W szczególności zwraca się przeciwko tow. pos. Czapińskiemu, którego wystąpienie w sprawie budżetu prezydenta uważa za niewłaściwe. W zakończeniu twierdzi, że nie można porównywać budżetu obecnego z budżetem z r. 1925 ze względu na spadek siły nabywczej złotego.

Pos. **Chądzyński** w odpowiedzi oświadcza, że właśnie z 1925 rokiem należy porównywać. Budżet prezydenta jest rozdęty. Przypomina przytem, że trzeba podkreślić **zasługi b. prez. Wojciechowskiego**, którego skromność i prostota byłyby bardzo wskazane w obecnej chwili. Redukcje w budżecie prezydenta są stanowczo za małe. Odpierając **ataki pos. Polakiewicza na tow. Czapińskiego**, apeluje, aby unikać zadrażnień.

Pos. **Polakiewicz:** A czy kwalifikowanie głowy państwa jest rzeczą, którą się powinno tolerować?

Pos. **Chądzyński:** To należy do przewodniczącego.

Szef kancelarji cywilnej prezydenta p. **Chełczyński** broni zasadniczo budżetu, przyczem oświadcza, że chciałby **„sprostować plotkę o tych 80 psach gończych". Co się tyczy zameczku we Wiśle**, to został zbudowany z budżetu województwa śląskiego i tam figuruje. Jeżeli rachunki nie były uregulowane, to kancelarja cywilna nie ma z tem nic wspólnego.

Wkońcu przemawiał dyrektor ministerstwa skarbu Ossowski i sprawozdawca Hutten-Czapski, na czem dyskusję zakończono i preliminarz budżetowy **przyjęto** w redakcji BB.

ROZMAITOŚCI

SAMOBÓJSTWO LEKARZA Z NĘDZY. Le-
...rz dentysta w Warszawie Leon Boczkowski, po-
...nił samobójstwo przez otrucie się arszenikiem.
...yczyną samobójstwa był krytyczny stan ma-
...jalny.

TELEGRAMY

—o—

CENY HURTOWNE POSZŁY W GÓRĘ

Warszawa, 16 grudnia (telef. wł. „Naprzodu").
...edług danych głównego urzędu statystycznego
...ólny wskaźnik cen hurtownych w listopadzie br.
...ynosił 68'2 wobec 66'3 w październiku. Wobec
...go wskaźnik **podniósł się o 2'8%**.

REICHSTAG NIE BĘDZIE ZWOŁANY

Berlin, 16 grudnia. Konwent senjorów Reich-
...gu na dzisiejszem posiedzeniu *odrzucił* wnio-
...k komunistów, niemiecko-narodowych i hitle-
...wców w sprawie wcześniejszego zwołania
...chstagu celem podjęcia obrad nad ostatniem
...porządzeniem rządu Rzeszy.

PLEBISCYT O ROZWIĄZANIE SEJMU SASKIEGO

Drezno, 16 grudnia. Wczoraj wieczór minął ter-
...n składania podpisów pod wnioskiem komu-
...stów, hitlerowców i partji niemiecko-narodowej
... sprawie rozwiązania sejmu saskiego. Zebrano
...łem 734.558 podpisów, czyli przeszło 20 pro-
... uprawnionych do głosowania, podczas gdy
...le konstytucji do przeprowadzenia plebiscytu potrzeba tylko 10 procent podpisów osób uprawnionych do głosowania. Gdyby się teraz sejm saski sprzeciwił rozwiązaniu, byłby zarządzony plebiscyt ludowy.

BURZA NAD BAŁTYKIEM

Berlin, 16 grudnia. Wczorajsza burza, która szalała nad Bałtykiem wyrządziła na wybrzeżu Pomorza niemieckiego znaczne szkody. Wzburzone fale wdzierały się w okolice niżej położone, niszcząc drogi i urządzenia nadbrzeżne. Huragan połamał wiele drzew i poprzerywał przewody elektryczne i telegraficzne. W nadbałtyckiej miejscowości kąpielowej Kranz zerwały fale pomost na długości kilkaset metrów. Zniszczeniu uległy także kabiny kąpielowe.

ZATONIĘCIE OKRĘTU

Ryga, 16 grudnia. Na redzie w Libawie podczas gwałtownej burzy śnieżnej zatonął żaglowiec estoński wraz z 7 osobami załogi.

BURZA ŚNIEŻNA W SZWECJI

Sztokholm, 16 grudnia. Ponad Szwecją południową szaleje gwałtowna burza śnieżna, która wyrządziła znaczne szkody. Komunikacja kolejowa na wielu linjach została wstrzymana z powodu uszkodzenia torów i zawiei śnieżnych. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały porywane.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W PARYŻU

Paryż, 16 grudnia. Doszło tu dziś do demonstracji bezrobotnych. Parę tysięcy bezrobotnych urządziło demonstrację, podczas której domagano się pracy przy rozbiórce wystawy kolonjalnej. Ponieważ zachodziła obawa wykroczeń, wezwano policję w celu rozpędzenia demonstrantów. Podczas rozpędzania demonstrantów doszło do licznych a gwałtownych starć między demonstrantami a policją.

ZNOWU POŻYCZKA FRANCUSKA DLA JUGOSŁAWJI

Paryż, 16 grudnia. Jugosłowiańska para królewska przyjechała dziś incognito do Paryża. Według dzienników południowych król Aleksander przybył do Paryża w celu podjęcia rozmów z rządem francuskim w ważnych kwestjach natury politycznej i finansowej. Chodzi prawdopodobnie o uzyskanie pożyczki.

NOWY RZĄD W HISZPANJI

Madryt, 16 grudnia. Dotychczasowy premjer rządu hiszpańskiego Azana utworzył nowy rząd koalicyjny, oparty na *socjalistach* i lewicy republikańskiej, którego skład tworzą dotychczasowi ministrowie. Jedynie na miejsce dotychczasowego ministra spraw zagranicznych Lerroux'a z partji radykalnej, która *odmówiła* udziału w rządzie, ministerstwo spraw zagranicznych powierzone zostało Zuluecie. Członkowie nowego rządu zostali zatwierdzeni przez prezydenta a jutro przedstawią się parlamentowi. Nowy rząd opiera się na większości 260 głosów, podczas gdy opozycja dysponuje 200 głosami.

PRZESILENIE W CHINACH

Moskwa, 16 grudnia. Donoszą z Nankinu, że chiński minister spraw zagranicznych dr. Wellington-Koo, który już w ubiegłym tygodniu zgłosił dymisję, ustąpił dziś z urzędu. Równocześnie podał się do dymisji minister skarbu dr. Soong.

Zamach na pociąg pod Rogowem

W nocy z 14 na 15 bm. pociąg pospieszny Warszawa—Katowice stał się pod Rogowem ofiarą katastrofy w następstwie zbrodniczego rozkręcenia szyn. Przebieg katastrofy był następujący: W piątek o godz. 10 wieczorem idący z Warszawy do Katowic kurjerski pociąg nr. 205 po przejeździe stacji Rogów z szybkością 70 klm. na godzinę, nagle zakołysał się gwałtownie, podskoczył i wrył się w tor. Zahamowanie było tak silne, iż lokomotywa pociągu urwała się i potoczyła się kilkanaście metrów poza szynami, wykolejając się wraz z tendrem. Wagon pocztowy, brankard i trzy wagony wryły się w ziemię, tylko dwa ostatnie wagony ocalały. Wstrząs wewnątrz pociągu był tak silny, że pospadały z półek bagaże, podróżni przewracali się. Rozległy się krzyki i jęki rannych. Pierwsza pomoc przybyła z Koluszek, poczem zjechały pociągi ratunkowe z Łodzi, Skierniewic i Piotrkowa. Ranni są czterej podróżni: Teodor Binder, Bogusław Chwist z Częstochowy, Kupferschmidt Jojne, Łazowski Wiktor, kontrolor wydziału dochodów dyrekcji warszawskiej. Z obsługi pociągu lekko ranni są: kierownik pociągu Świątkiewicz, konduktor Gawkowski, Krasnodębski, Caryma, rewident pociągu Bętkowski z Warszawy, maszynista Grzebo, pomocnik maszynisty Czerwiński, palacz Górecki z Piotrkowa, z obsługi wagonu pocztowego Kotowski, Jużwik, Kowalski, Patyca, Witczak z Warszawy. Przystąpiono do zbadania przyczyny katastrofy. Okazało się, iż działała zbrodnicza ręka. Przyczyną wypadku było rozkręcenie śrub, łączących pokłady z szynami. Ruch pociągów pomiędzy Koluszkami a Rogowem odbywa się po torze lewym, wskutek czego są nieznaczne opóźnienia w ruchu pociągów. Uprzątnięcie toru nastąpi w ciągu dwóch dni. Policja przywiozła psy policyjne, które węszą za śladami sprawców.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 17 grudnia o godz. 6 wieczór w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Burza w szklance wody“ (ceny zniżone).
Piątek: „Młody las“ (ceny zniżone).
Sobota: „Poprostu — truteń“ (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Sobota: Prof. dr. Joachim Metallman: Psychologja strukturalna a szkoła dzisiejsza.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą“.
Bagatela: „Bicz boży“.
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda“.
Promień: „Panienka z objektywem“.
Słońce: „Jeden przeciw wszystkim“.
Światowid: „Błękitny ekspres“ (ceny zniżone).
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranji“.
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie“.
Wanda: „Wygnańcy“.
Warszawa: „Tajemnica Limuzyny“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 17 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy z Warszawy. 12.35: Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego. 16.40: Gramofon. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35: Koncert muzyki polskiej. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie, p. Władysław Dorula. 91.15: Skrzynka rolnicza. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt z Warszawy: „W dziesiątą rocznicę śmierci Gabrjeli Zapolskiej“. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszaw[y] „Nowoczesna muzyka belgijska“. 20.30: Koncert be[l]gijski z Brukseli: W przerwie wiadomości kulturalne [z] Krakowa 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.1[...] Koncert pieśni indjańskich z Warszawy. 22.50: Kom[u]nikaty. 23.05: Muzyka lekka i taneczna.

Znowu gadanie Hitlera

Berlin, 16 grudnia. Na łamach monachijskie[go] dziennika narodowych socjalistów „Der Voelk[i]sche Beobachter“ Hitler wdaje się w polemikę [z] kanclerzem Bruningiem w związku z jego osta[t]nią mową wygłoszoną przez radjo 6 bm. Na wst[ę]pie zaznacza Hitler, że partja jego każdej chw[ili] gotowa jest przejść od słów do czynów i obj[ąć] odpowiedzialność za rządy. Twierdzi on dalej, [że] partja jego przestrzega legalności, a jeśli z[d]arz[a]ły się wypadki sprzeczne z konstytucją, to by[ły] one dziełem nasłanych do partji szpiclów, któr[zy] utrzymywali ścisłe stosunki z władzami niemie[c]kiemi. W dalszym ciągu zapytuje Hitler Brunin[]ga, czy słuszne i mądre z punktu interesów naro[]dowych jest ustawiczne określanie jedynej naro[]dowej placówki, jaką jest partja narodowych s[o]cjalistów, jako nielegalnej i szkodliwej bandy ro[z]bójników. Zapewnia dalej Hitler, że partja je[go] bardziej respektuje obecną konstytucję weima[r]ską aniżeli obecny system rządowy. Spodziew[a] się, iż będzie w możności dać narodowi niemie[c]kiemu nową konstytucję, opartą na zdrowszy[ch] podstawach. Najwięcej uraził Hitlera zwrot Br[u]ninga o iluzjach, jakiemi łudzi się narodowa op[o]zycja. To też oświadcza, że zarzut ten nie pow[i]nien dotyczyć ruchu narodowego, lecz obecne[go] reżimu. Iluzją — zdaniem jego — jest cała p[o]lityka wewnętrzna i zagraniczna wszystkich rz[ą]dów niemieckich od 12 lat. Wreszcie zwraca [się] Hitler przeciw ostatniemu rozporządzeniu a sp[e]cjalnie przeciw ostatniemu rozdziałowi dotycz[ą]cemu pokoju wewnętrznego i oświadcza, że rozp[o]rządzenie to odniesie zupełnie inny niż zamierz[o]ny, skutek i przyspieszy zwycięstwo jego partji.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYS[ZE]

Sąd okręgowy w Krakowie
wydział II. handlowy
II. Firm. 190/31
C. VI. 579.

Dnia 11 lutego 1931.

Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ wpisano:
Dzień wpisu: 21 lutego 1931.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków, dnia 14 stycznia 1931 LR. 50.340.

Brzmienie firmy: „Przedsiębiorstwo i warsztaty elektrotechniczne Popper i Ska z ogr. odp. w Krakowie“.

Siedziba: Kraków, ul. Wolska L. 20.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wykonywanie instalacji elektrycznych i prowadzenie warsztatów elektrycznych.

Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł wpłacony w czwartej części; reszta ma być wpłacona sukcesywnie do 6 miesięcy od daty podpisania kontraktu. Zarząd spółki składa się z jednego zawiadowcy.

Zawiadowcą spółki ustanowiono inż. Rudolfa Poppera, zamieszkałego w Krakowie, Aleja Krasińskiego L. 28.

Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod napisanem, wydrukowanem, lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy położy swój podpis zawiadowca.

Czas trwania spółki nieograniczony.
Rok obrachunkowy: kalendarzowy.
Przepisy dotyczące likwidacji zgodne z ustawą.

Wpisano na podstawie podania z dnia 7 lutego 1931, kontraktu spółki z dnia 14 stycznia 1931 LR. 50.340 i protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 14 stycznia 1931 LR. 50.341.

W BIBLJOTECE TU[R]

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 . . . 2-[...]
Piotrowski: Państwo a wychowanie . .[...]
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna . . . . 1.-[...]
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy . . . . .6[...]
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.-[...]
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.5[...]
Sądy pracy . . . . 2.4[...]
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.-[...]
Szymorowski: Umowa o pracę robotników . . . . 2.4[...]
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy . . . . 4.-[...]
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy . . . . 1.5[...]
Porczak: Piatiletka sanacyjna . . . .5[...]
Porczak: Walka o Demokrację . . . 1.5[...]
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza) . . . . .8[...]
Szkolnictwo w obliczu katastrofy . . 1.-[...]
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania .5[...]
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny . . . . 3.-[...]
Fotografja Daszyńskiego . . . . 1.-[...]
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej . . . . 2.5[...]

Zamówienia z prowincji należy kierowa[ć] wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.